Cena numeru 2 złote

# GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, SOBOTA 27 LIPCA 1946 ROKU Nr. 205 (351)

# NOWI AFERZYŚCI POD KLUCZEM

## Śledztwo w sprawie nadużyć w Centrali Tekstylnej zatacza coraz szersze kręgi

## Relacje „Głosu Robotniczego" uniemożliwiły sprzedaż domów spekulantów.

***Działalność Komisji Specjalnej nieugięcie stojącej na straży interesów państwa sieje postrach wśród szabrowników i wzbudza słowa szczerego uznania ze strony społeczeństwa***

Wykryta przez Delegaturę Komisji Specjalnej olbrzymia afera w Centrali Tekstylnej w Łodzi zatacza coraz szersze kręgi, a ilość ujawnionych sprawców powiększa się dosłownie z godziny na godzinę. Wśród niektórych kupców łódzkich, nie mających czystego sumienia panuje panika. Starają się po cichu likwidować interesy i uciekać.

Wczoraj przesłuchano w związku z aferą kilkadziesiąt osób, z których kilka aresztowano. Oprócz Korkuczańskiego, Majewskiego i Głębockiej aresztowany został dyrektor hurtowni Centrali Tekstylnej, a ostatnio dyrektor P. C. H. Diament zamieszkały przy Al. I Maja 15.

Jak ustaliło śledztwo, nieuczciwi urzędnicy Centrali w porozumieniu z hurtownikami i odbiorcami zleceń pozakładali fikcyjne firmy, pod rozmaitymi nazwami, celem łatwiejszego rozprowadzania i sprzedaży na wolnym rynku przydzielanych materiałów.

Wszystkie te firmy, do których należały Mangal i „Wulkan", znajdowały się w jednych i tych samych rękach, a właścicielami ich byli hurtownicy oraz dyrektorzy i urzędnicy Centrali.

Nadużycia polegały na tym, że firmie Mangal przydzielono nap. 10.000 metrów kortu, podobną partię otrzymywał „Wulkan". Wspólnicy sprzedawali towar na wolnym rynku z grubszym zyskiem lub też zlecenia „na pniu" doliczając od 25 do 50 procent do zasadniczej ceny.

Firmy nie będące w zmowie z oszustami mimo starań, próśb, dobrego towaru nie dostawały, tylko mało wartościowy, trudny do sprzedania.

Aby nie wzbudzać podejrzenia, zlecenia realizowano nie tylko w hurtowni Centrali Tekstylnej, lecz także w innych.

Do Delegatury Komisji Specjalnej zgłosiło się wczoraj kilku uczciwych kupców, którzy mają nieuregulowane rachunki z aferzystami, zwrócili się z zapytaniem, gdzie mają wpłacić należności.

Otrzymali polecenie, aby dokonywali wpłat do depozytu Delegatury Komisji Specjalnej.

Relacje podane przez wczorajszy „Głos Robotniczy" uniemożliwiły dalsze, krociowe nadużycia.

Jak okazało się, hurtownicy, którym udało się uciec, pozostawili administratorom swoich domów i nieruchomości formalne pełnomocnictwa upoważniające do sprzedaży.

Jeden z administratorów stawił się w Delegaturze Komisji Specjalnej i powołując się na informacje naszego pisma, przedstawił tego rodzaju pełnomocnictwo. Sprzedaż miała dojść do skutku w dniu wczorajszym, dziś mogłoby być już zapóźno. Jest to najlepszy dowód, że współpraca z prasą urzędów czy instytucji zwalczających zło, lub też odbudowujących nasze życie, daje bardzo dobre wyniki.

Domy, których sprzedaż uniemożliwiło zdemaskowanie oszukańczych manipulacji zostały zabezpieczone. Przejdą one na własność Państwa, względnie zostaną sprzedane na pokrycie strat, spowodowanych przez aferzystów.

Jak zaznaczyliśmy, ilość aresztowanych powiększa się. Nazwisk zamieszanych w aferę i jej uczestników ze względu na nieukończone śledztwo, nie możemy narazie opublikować.

Delegatura Komisji Specjalnej opieczętowała opuszczone w popłochu, luksusowe mieszkania tych hurtowników, którym na razie udało się uciec.

Wspólnicy firmy Mangal zdążyli opróżnić z towaru duży swój sklep przy ul. Zawadzkiej 21, wywieźć towar i uciec. Poza tym opieczętowano mieszkania poszczególnych wspólników przy ul. Narutowicza 31, Śródmiejskiej 31 i in.

Do niektórych z tych mieszkań zdążyli się samowolnie wprowadzić inni lokatorzy, lecz będą oni usunięci, a mieszkania oddane ludziom pracy.

Dochodzenia wybiegają daleko poza Łódź — na Śląsk, do Wrocławia i zazębiają się o Warszawę. Kilkudziesięciu urzędników Centrali Komisji Specjalnej i jej delegatur pracuje niezmordowanie, aby żaden z winnych nie wymknął się i poniósł zasłużoną karę.

## Święto marynarki radzieckiej

MOSKWA (Tass). Dnia 28 lipca odbędzie się w Związku Radzieckim obchód Święta Marynarki Wojennej ZSRR. Obecnie czynione są przygotowania do tego obchodu. Do święta przygotowuje się nie tylko marynarka, ale i ludność pracująca miast i wsi. Odbywają się zebrania i odczyty.

Pismo „Krasnaja Zwiezda" donosi, iż w przeddzień Święta wpłyną na Newę statki floty bałtyckiej. W miastach odbędą się zabawy ludowe, zawody sportowe i regaty.

Radio londyńskie podało, iż na święto marynarki wojennej ZSRR ma przybyć adm. Fraser.

***Debata w Izbie Gmin***

# Bevin o granicach Polski

## Angielski mąż stanu akceptuje granice na Odrze i Nisie

LONDYN (PAP). W czasie dyskusji w Izbie Gmin na temat wniosku podpisanego przez 150 posłów z różnych partii w sprawie południowego Tyrolu, brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin złożył obszerne oświadczenie.

**Minister Bevin omówił zagadnienie Tyrolu, Triestu, Austr'i i Tripolitanii.**

Odpowiadając na zarzuty posłów, że sprawa Tyrolu południowego stanowi pogwałcenie Karty Atlantyckiej, Bevin oświadczył, że Tyrolczycy mają prawo do tego, by zostali wysłuchani na Konferencji Pokojowej.

Powiedział on, że sprawa ta była omawiana jeszcze za czasów gabinetu koalicyjnego.

W rządzie tym wiele się mówiło o Karcie Atlantyckiej. W Tyrolu mieszka 200 tys. Niemców, ale względy etniczne nie mogły tu być wzięte pod uwagę i należało włączyć Tyrol do życia gospodarczego Włoch.

Zresztą już na innych terenach nastąpiły duże ruchy migracyjne, m. in. **konieczność uznania nowej granicy polskiej na Odrze wymagała przesiedlenia wielu Niemców.**

**Podobny fakt miał miejsce w Czechosłowacji, gdzie również wysiedlono 2 miliony Niemców z Sudetów.**

**Bevin dodał, że nie chciał się on także zgodzić na nowe granice Polski, ale konieczności wojenne zmusiły go do tego.**

Problem Austrii był omawiany na konferencji w Moskwie w roku 1943. Sprawozdanie z tej konferencji było przedstawione w Izbie Gmin.

**Gdy Eden składał to sprawozdanie, ani jeden głos nie podniósł się przeciwko niemu.**

Następnie min. Bevin odczytał tekst deklaracji moskiewskiej, która stwierdza, że Królestwo Zjednoczone, Związek Radziecki oraz Stany Zjednoczone uzgadniają, iż Austria ma być wyzwolona z pod panowania niemieckiego i że przyłączenie Austrii do Niemiec zostaje uznane jako nieistniejące.

Deklaracja ta powinna być odczytana jednocześnie z warunkami zawieszenia broni z Włochami, a żaden z punktów tego zawieszenia broni nie mówi o pomniejszeniu terytorium włoskiego. Nie przewiduje ona żadnych zmian granicznych.

W sprawie Triestu minister brytyjski powiedział, że o ile się pragnie zapobiec odrodzeniu Niemiec, zwłaszcza Prus, to należało by skierować handel europejski bardziej ku morzu Śródziemnemu, zamiast ku Bałtykowi. **Gdyby Jugosławia, Włochy, Niemcy południowe, Austria i państwa sąsied nie potrafiły zużytkować Triest jako wzorowo rozbudowany port Narodów Zjednoczonych, to za lat 20 mogła by nastąpić znaczna unifikacja pod względem gospodarczym w tej strefie.** W sprawie Trypolitanii min. Bevin wypowiedział się przeciwko powierzeniu Włochom mandatu nad tym terytorium i oświadczył, że należy tu również wysłuchać zdania narodu arabskiego, którego plemiona, zamieszkujące Trypolitanię pomagały aliantom w czasie wojny.

**W sobotę, dnia 27 lipca br. o godz. 10-ej rano w lokalu Wojewódzkiego Komitetu PPR, ul. Świętokrzyska 2, odbędzie się**

**PLENARNE POSIEDZENIE**

**Komitetu Wojewódzkiego PPR**

**oraz Łódzkiego Miejskiego Komitetu PPR**

**z udziałem sekretarzy komitetów powiatowych oraz sekretarzy komitetów miejskich miast wydzielonych.**

**Obecność wszystkich obowiązkowa.**

**Komitet Wojewódzki PPR**

## Andersowcy idą do Kanady

LONDYN (obsł. wł.). Z Ottawy donoszą, iż rząd kanadyjski wyraził gotowość przyjęcia czterech tysięcy żołnierzy polskich z II korpusu gen. Andersa. Do Włoch ma się udać specjalna komisja kanadyjska celem dokonania wyboru (!) odpowiednich dla Kanady andersowców — robotników rolnych i ludzi „stanu wolnego".

## Proces norymberski dobiega końca

# Ostatnie mowy prokuratorów

## stanowią druzgocące oskarżenie dla głównych zbrodniarzy wojennych, na których rozkaz zginęło 21 milionów ludzi

NORYMBERGA (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze główny prokurator amerykański Robert Jackson wygłosił ostatnie przemówienie, w którym oskarżył 21 przywódców hitlerowskich, zasiadających na ławie oskarżonych, o jak najstaranniejsze przygotowanie najstraszliwszej w historii wojny. Wymienił on jako głównych oskarżonych Hermana Wilhelma Goeringa, **„w połowie militarystę i w połowie rozbójnika"**, marszałka Wilhelma Keitla, który **„przekazał siły zbrojne hitlerowcom"**, admirała Erika Raedera, który **potajemnie budował flotę**, Waltera Funka, b. ministra gospodarki i prezesa Banku Rzeszy, który **rabował dla SS złote zęby ofiarom obozów koncentracyjnych"**, i Wilhelma Fricka, b. ministra spraw wewnętrznych, **bezlitosnego organizatora, który dopomógł partii do dojścia do władzy i utrzymania jej w swoich rękach"**.

Prokurator Jackson oświadczył, że trwający od 178 dni proces będzie w historii **„dowodem hańby i zepsucia moralnego XX wieku"**.

Ośmieszył on obrońców oskarżonych, którzy twierdzili, że tylko Hitler i inni nieżyjący przywódcy hitlerowscy ponoszą odpowiedzialność za wybuch wojny. Odnośnie oskarżonych Jackson oznajmił, że poili Hitlera władzą i pochlebstwami. Żywili go nienawiścią i wzbudzali w nim obawą. Kładli mu do ręki broń. Jego wina jest winą wszystkich zasiadających na ławie oskarżonych.

Wszystkie krzesła przy stołach oskarżycieli 4 mocarstw sojuszniczych były zajęte. Wszyscy obrońcy 21 oskarżonych byli na swych miejscach i galeria dla publiczności była natłoczona.

Po przemówieniu Jacksona i przed zabraniem głosu przez przewodniczącego Trybunału Lawrence'a oskarżeni wykazali wielkie zaniepokojenie. Od marca zarówno oskarżeni jak i ich obrońcy zabierali głos. Obecnie znów przyszła kolej na przemówienie prokuratora. Oskarżeni przyjęli przemówienie Jacksona spokojnie, zwracając się szeptem do swych towarzyszy.

Sauckel i Raeder byli dwukrotnie przywoływani do porządku przez uderzenie po ramieniu przez strażników za to, że prowadzili między sobą rozmowę.

Na popołudniowym posiedzeniu zabrał głos główny prokurator brytyjski sir Hartley Shawcross, aby wygłosić swe końcowe przemówienie. **Uznał on 21 oskarżonych przywódców hitlerowskich odpowiedzialnymi za 12 milionów morderstw.**

Shawcross oświadczył, że dwie trzecie Żydów w Europie zostało zamordowanych, co wynosi według danych niemieckich, **przeszło 6 milionów.**

**Morderstwa były dokonywane tak, jak odbywa się masowa produkcja w przemyśle, w komorach gazowych i piecach krematoryjnych Oświęcimia, Dachau i Buchenwaldu.**

**Oskarżeni brali udział w tych morderstwach i są moralnie winni tak strasznych przestępstw, które przechodzą wszelkie wyobraźnie. Należy zawsze dobrze pamiętać słowa oskarżonego Franka, że tysiąc lat przeminą a ta wina Niemiec nie zostanie zmazana. Czy świat ma przeoczyć odrodzenie niewolnictwa w Europie, niewolnictwa mężczyzn, przymierających głodem, bitych i mordowanych?**

Robiąc przegląd wypadków od czasu zajęcia Austrii do inwazji w Związku Radzieckim Shawcross zapytał: „Czym wina tych ludzi różni się od winy zwykłego mordercy, który stara się spowodować śmierć swej ofiary bez ostrzeżenia?

Powiedziano, że ci ludzie byli nieposiadającymi władzy narzędziami w ręku Hitlera, jednakże nie ma ani jednego paragrafu w prawie międzynarodowym, przewidującego specjalne przywileje dla tych, którzy słuchają rozkazów jawnie wbrew prawu natury, z którego bierze początek prawo międzynarodowe.

Dyktatura, za którą chcieli się ukryć ci ludzie, była ich własnym tworem".

Powtarzając, że oskarżeni ponoszą winę, jako zwykli mordercy, Shawcross oświadczył: „Mają oni na swym sumieniu 50 zamordowanych jeńców wojennych, którzy uciekli ze stalągu Luft. 3, setki komandosów i lotników skazanych na śmierć, dziesiątki tysięcy marynarzy i pasażerów, którzy zginęli w czasie pirackiej kampanii terrorystów i terroru, setki tysięcy jeńców wojennych, specjalnie Rosjan i ludności cywilnej, którzy ponieśli śmierć na skutek okrucieństw, na jakie zostali wystawieni, lub też na skutek zwykłego mordu.

Na tej strasznej liście są również miliony zamordowanych bezpośrednio lub powolną metodą rozmyślnego głodzenia. Sześć milionów z nich zginęło dlatego, że byli Żydami lub Rosjanami. Masowe morderstwo z góry uplanowane i systematyczne dokonywane, było ściśle związane z okupacją. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że były to przestępstwa wojenne".

Prokurator Shawcross będzie kontynuował swe przemówienie w sobotę.

## Zygzaki

### „Pokój"

Ażeby wzajemne
Podkreślić intencje
Świat na pokojową
Zjeżdża konferencję.

Skończyła się wojna
Tak zwana światowa,
A że w Indiach zamęt,
Ktoby się przejmował.

I że w Indonezji
Lud ginie jak muchy,
To przecież nie wojna.
To tylko rozruchy.

W Palestynie obraz
Niemal że Sodomy —
To także nie wojna,
To tylko pogromy.

Poza tym jak słychać,
Prawie od tygodnia,
Przekorny ktoś dolał
B-oliwii do ognia.

I wszystko w porządku,
„Pokój" jak się patrzy —
Tylko, że zań ludność
Zbyt drogi czynsz płaci.

Zyg.

# Amerykańska Federacja Pracy

## do Komisji Centralnej Związków Zawodowych

NOWY JORK (PAP). William Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy (APL) wystosował depesze do KCZZ w Polsce o następującym brzmieniu:

**„Wiadomości o ostatniej fali pogromów w Polsce, w których giną dziesiątki Żydów, wstrząsnęły siedmiomilionową masą członków AFL. Ruch zawodowy całego świata, walczący o demokrację i lepsze warunki życia dla mas zawdzięcza wiele polskim robotnikom, którzy walczyli bohatersko z totalizmem niemieckim.**

**Przez całą wojnę ruch zawodowy świata pracował nieustannie, podtrzymując was w bohaterskiej walce o wolną Polskę.**

**Wiemy, że zgodzicie się ze mną, że ruch zawodowy w Polsce nie może dopuścić do powtórzenia się tragedii kieleckiej, w której zamordowano 40 żydowskich mężczyzn, kobiet i dzieci. Faszyzm wyrasta z antysemityzmu, bigoterii i nietolerancji. Masy pracujące muszą być bastionem przeciwko wszelkim próbom odżycia antysemityzmu w Polsce.**

**W imieniu amerykańskiego ruchu zawodowego muszę podkreślić konieczność mobilizacji polskich mas do walki z wszelkimi wystąpieniami, skierowanymi przeciwko pozostałym przy życiu Żydom polskim, którzy złożyli milionowe ofiary w bitwie z hitlerowcami, pragnącymi panowania nad światem".**

## Wyrok na Flandina

**PARYŻ (PAP). Pierre Flandin, były minister rządu Vichy, został skazany na 5 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich.**

## Rokowania handlowe

### z Rumunią

WARSZAWA (PAP). W związku z wygaśnięciem umowy polsko - rumuńskiej, przybyła do Warszawy delegacja rumuńska na czele z dyrektorem departamentu ministerstwa handlu zagranicznego p. Beligradeanu.

W skład delegacji wchodzą przedstawiciele rumuńskich kolei państwowych oraz rzeczoznawca rumuńskiego banku narodowego. Rokowania o zawarcie nowej umowy handlowej rozpoczną się w dn. 27 bm. w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego pod przewodnictwem ambasadora Rumunii w Warszawie p. Jon Raiciu.

## Głos amerykański o Polsce

NOWY JORK (PAP). „New York Herald Tribune" w artykule poświęconym rocznicy święta polskiego, stwierdza dwa potężne osiągnięcia Polski na polu gospodarczym. Doskonałe postępy osiągnięte w dziedzinie produkcji węgla i w transporcie. Wydobycie węgla przewyższa cyfry przedwojenne i wydobyte ilości zwiększają się w dalszym ciągu. Najbardziej palącym zagadnieniem była sprawa transportu i rząd stworzył skuteczną kontrolę nad liniami komunikacyjnymi. Po zakończeniu wojny Polska odebrała beznadziejnie zniszczoną sieć komunikacyjną, popsute mosty i zdemolowany tabor kolejowy. Obecnie linia kolejowa ciągnie się do morza, a wyprodukowany lub naprawiony tabor wywozi nie tylko bieżącą produkcję, ale i nagromadzone zapasy.

## Zaopatrzenie emerytalne

### pracowników kolejowych

Na posiedzeniu w dniu 25 lipca rb. Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o zaopatrzeniu emerytalnym i zaopatrzeniu za nieszczęśliwe wypadki pracowników, przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe". Rozporządzenie to wprowadza szereg zmian w dotychczasowych przepisach, dostosowując je do obowiązującej obecnie pragmatyki służbowej PKP. Zmiana zasadnicza jest zaliczenie lat pracy, opłacanej składkami ubezpieczeniowymi wszystkim pracownikom — a nie jak dotychczas — tylko pracownikom umysłowym. Ponadto rodziny emerytów będą mogły narówni z rodzinami pracowników kolejowych w służbie czynnej korzystać z pomocy lekarskiej. Rozporządzenie wprowadza jeszcze ponadto szereg innych korzystnych dla emerytów i ich rodzin zmian, które w znaczny sposób wpłynie na poprawę ich warunków materialnych.

## Shaw ukończył 90 lat

**LONDYN (obsł. wł.). Słynny pisarz angielski G. B. Shaw święcił wczoraj 90-ą rocznicę urodzin. Na ręce solenizanta wpłynęły gratulacje ze wszystkich stron świata.**

# Policja w mundurach SS

## pełni służbę w amerykańskiej strefie okupacji.

### Tajemniczy obóz pod Wilhelmshafen

BERLIN (Od własnego korespondenta „Głosu Robotniczego").

W amerykańskiej strefie okupacji czynnych jest obecnie 21 szkół politycznych, które „wykształciły" i przeszkoliły już kilkadziesiąt tysięcy policjantów niemieckich. Jeżeli wziąć pod uwagę, że dawna Reichswehra liczyła tylko 100 tysięcy oficerów i żołnierzy dla całej Rzeszy, to dziwnym wydawać się musi fakt, **że w samej tylko amerykańskiej strefie okupacji czynnych jest obecnie 59 tysięcy uzbrojonych policjantów niemieckich, nie licząc tak zwanych wartowników, którzy pełnią służbę pomocniczą.**

**Wartownikom tym rozdano czarne mundury po SS-owcach, co wzbudza zrozumiałą sensację wśród ludności.**

W Wiesbadenie została stwierdzona wielka kradzież dzieł sztuki. Z galerii miejskiej zginęły w niewytłumaczony sposób 72 cenne płótna starych mistrzów, w tym obraz Rubensa **„Nimfy podczas burzy"**. Zarząd wojskowy podejrzewa, że kradzieży dokonało kilku oficerów amerykańskich.

* * *

We Frankfurcie nad Menem ośmiu żołnierzy amerykańskich poślubiło w tajemnicy młode Niemki. Dwu z nich natychmiast odesłano do Ameryki bez prawa zabrania „żon" ze sobą, a sześciu zwolniono natychmiast ze służby wojskowej. Wkrótce mają być wydane surowsze zarządzenia, wzbraniające poślubiania przez żołnierzy amerykańskich młodych Niemek, gdyż organizacje kobiece w Ameryce są naprawdę zaniepokojone zachowywaniem się Yankesów w Europie.

* * *

W angielskiej strefie okupacji, w pobliżu Wilhelmshafen **utworzono obóz wojskowy,** do którego wstęp jest dla wszystkich surowo wzbroniony. Podobno na terenie tego obozu, liczącego olbrzymi obszar ziemi — grupuje się nierozbrojona dotychczas **armia niemiecka, która odbywa regularne ćwiczenia pod kierownictwem oficerów niemieckich.**

# Projekt konstytucji bułgarskiej

## został przedłożony parlamentowi do zatwierdzenia

SOFIA (PAP). W dniu 25 lipca premier bułgarski przedłożył parlamentowi projekty ustawy o referendum i zwołaniu Zgromadzenia Narodowego w Bułgarii. W artykule 12 ustawy mówi się o podstawowych zadaniach nowej konstytucji, która **będzie oparta na woli narodu,** wyrażonej w referendum. Konstytucja zagwarantuje wszystkie polityczne, ekonomiczne, kulturalne i społeczne osiągnięcia, wywalczone przez naród bułgarski w czasie wojny. Według nowej konstytucji wszyscy obywatele będą mieli jednakowe prawa i obowiązki.

Konstytucja gwarantuje wolność prasy, nienaruszalność osobista i mieszkania oraz wolność sumienia i wyznania. Wojsko będzie wychowane w duchu demokratycznym i podlegać będzie kontroli narodu, tak, ażeby nie można było wykorzystać go dla celów reakcyjnych.

Nowa konstytucja gwarantuje własność prywatna, o ile została ona zdobyta uczciwą pracą. Każdemu obywatelowi zapewnione będzie prawo do pracy i wypoczynku. Ochrona zdrowia będzie obowiązkiem państwowym i społecznym. Ubezpieczenia państwowe będą zapewnione całej ludności pracującej.

# Zakres uprawnień kontrolnych

## terenowych rad narodowych

WARSZWA (PAP). Wobec nieporozumień co do zakresu działania uprawnień kontrolnych Rad Narodowych, Ministerstwo Ziem Odzyskanych wyjaśnia, że na podstawie uchwał Prezydium KRN, z dnia 25 czerwca podlegają m. in. kontroli terenowych Rad Narodowych również rządowe organy wykonawcze, tj. wszystkie władze, urzędy i instytucje rządowe, zarówno zespolone, jak i niezespolone, działające na obszarze Rady Narodowej.

# Oświatę dla ludu

## udostępniły wysiłki obozu demokracji i ofiarny trud demokratycznego nauczycielstwa

Napotkana po drodze do ministerstwa roześmiana wycieczka szkolna powoduje, że podczas wywiadu, udzielonego nam uprzejmie przez wiceministra Bieńkowskiego, pytamy się przede wszystkim:

— Jakie wyniki przyniosło zakończenie roku szkolnego? Czy młodzież nadrobiła przynajmniej częściowo okres okupacji?

— **Tempo odrobienia zaległości okupacyjnych jest szybkie** — słyszymy w odpowiedzi. Przyczynił się do tego zastosowany system skróconych ciągów w szkołach średnich (dwie klasy w jednym roku) oraz różnego rodzaju kursów, które objęły dziesiątki tysięcy młodzieży i dorosłych. Jednakże okupacyjna przerwa w nauce ciągle jest jeszcze widoczna. Ujawnia się ona w nieznacznej stosunkowo ilości uczniów wyższych klas szkół, zarówno średnich jak i powszechnych. Tak np. ilość uczniów VII klasy szkoły powsz.. w porównaniu z kl. I bywa znikoma. Mieliśmy olbrzymi napływ młodzieży do kl. 1-ej gimnazjów (68.300), podczas, gdy w klasie IV-tej było uczniów tylko 16.900.

Wyrównanie tych dysproporcji nastąpi dopiero w ciągu 4 — 5 lat, kiedy obecna młodzież ze szkół powszechnych napłynie masowo do szkół średnich.

— Czy zauważa się obniżenie poziomu w szkołach?

— Raczej nie. **Braki jakie w różnych dziedzinach odczuwa nasza szkoła, nadrabia ofiarna praca nauczycieli i zapał młodzieży. Młodzież uczy się chciwie.** Egzaminy konkursowe do szkół wyższych wykazują poziom nie niższy od przedwojennego.

— Jak przedstawia się sprawa podręczników i pomocy szkolnych?

— **Wydaliśmy dotąd 9 milionów egzemplarzy książek szkolnych, a do pokrycia pełnego zapotrzebowania potrzeba nam 30 milionów.** Staraliśmy się przede wszystkim zaspokoić potrzeby szkoły powszechnej, podręczniki dla szkół średnich są w opracowaniu. Odczuwamy ogromny brak wszelkiego rodzaju pomocy szkolnych, laboratoriów i pracowni, zdewastowanych przez okupanta.

— Jak postępują prace nad reformą szkolnictwa?

— Pierwsza faza tych prac została zakończona. Ministerstwo przygotowało projekty ustaw o ustroju szkolnictwa, które ostatecznie przekreślą ustawę jędrzejewiczowską. Projekty te przedłożone zostały Centralnemu Urzędowi Planowania i Komitetowi Ekonomicznemu, celem opracowania finansowych podstaw reformy i uzgodnienia z realnymi możliwościami kraju. W zasadniczych punktach poszliśmy po linii, wytyczonej przez Zjazd Oświaty, odbyty w Łodzi w czerwcu u. r. Fundamentem reformy jest budowa 8-mio letniej szkoły podstawowej jednakowej dla wsi i miasta, oraz 4-letniej szkoły średniej (liceum). Idziemy po linii szerokiej rozbudowy szkoły zawodowej, co uzdrowi strukturę naszego szkolnictwa, nastawionego dotychczas jednostronnie na szkołę ogólnokształcącą. Już dziś okręgi takie, jak śląsko-dąbrowski, wykazują znaczną przewagę szkół zawodowych nad ogólnokształcącymi.

— Jak wygląda ogólny bilans osiągnięć Ministerstwa Oświaty?

— **Oświata, to obok przemysłu, dziedzina najpoważniejszych osiągnięć demokratycznej Polski. Wystarczy podać, iż zrobiliśmy dotychczas więcej, niż potrafiono zrobić w ciągu 20 lat międzywojennej niepodległości. Mamy dziś w szkołach powszechnych 3.060.000 dzieci, objęliśmy mimo olbrzymich zniszczeń kraju 91 procent dzieci w wieku obowiązku szkolnego (przed wojną osiągnięto 87 procent).**

**Ilość młodzieży w szkołach średnich przekroczyła stan przedwojenny, mimo znacznie zmiejszonej liczby ludności. Tak samo przekroczyliśmy cyfry przedwojenne w szkolnictwie wyższym (52.000 wobec 48.000).**

Już wielokrotnie miałem możność podkreślić, iż **rozbudowa oświaty jest najlepszym sprawdzianem kierunku, w jakim kroczy demokracja ludowa.**

Mamy jednakże jeszcze **poważne niedobory.**

Na pierwszym miejscu wymienić trzeba **atmosferę naszych szkół, która jeszcze w wielu wypadkach nie odpowiada duchowi demokracji.**

**Demokratyzacja ducha szkoły polskiej — to kolejne zadanie, stojące przed nami.**

Musimy odrobić zniszczenia, jakie spowodowała wojna i okupacja w dziedzinie duchowej. Po każdej wojnie obserwuje się przejawy demoralizacji, rozluźnienia dyscypliny itd.

Obecna wojna, system bestialstwa, barbarzyństwa i zdziczenia, stosowany przez okupanta, walka na śmierć i życie, nie mogła nie wywrzeć wpływu na dusze młodzieży. Obok cennych cech wywołała wiele wypaczeń. Młodzież powojenna jest zawsze bardziej wyemancypowana spod wpływu nauczyciela i szkoły, przyzwyczajona do szukania przygodnego pokarmu ideowego, bardzo często żyje odpadkami, powodującymi zatrucia.

**Musimy odbudować autorytet nauczyciela i szkoły. Nauczyciel musi znów stać się przewodnikiem i wychowawcą młodzieży.** Musi umieć wychować tę młodzież do nowych wielkich, oczekujących ją zadań. Nauczyciel rolę swą winien zrozumieć i przygotować się do niej.

Poważna ta praca wymaga wysiłku całego społeczeństwa. Wielką rolę powinna odegrać tu organizacja nauczycielska ZNP, która dotychczas za mało interesowała się sprawą przebudowy szkoły polskiej.

***Śladem naszych artykułów***

# „Bacutil" wyjaśnia

W związku z notatką, jaka ukazała się w sprawie Towarzystwa Przemysłowo-Handlowego „Bacutil" w „Głosie Robotniczym" z dnia 21 lipca br. Nr. 200, prosimy ob. Redaktora Naczelnego o umieszczenie w jego poczytnym piśmie następujących wyjaśnień:

1. Działalność F-my „Bacutil" podjęta została dla zabezpieczenia cennych surowców, jakimi są odpadki poubojowe zwierzęce dla przemysłu krajowego, oraz dla zapobieżenia wszelkiemu marnotrawstwu w tym zakresie.

2. Minister Aprowizacji i Handlu zarządzeniem z dnia 28. 3. 1945 r. ustanowił nad „Bacutilem" Zarząd Przymusowy i równocześnie zalecił „Bacutilowi" prowadzenie zbiórki ubocznych produktów i odpadków poubojowych, jak również przerabianie tych produktów.

3. Niezależnie od Zarządu powołana została w „Bacutilu" Rada Nadzorcza i Komisja Rewizyjna złożona z przedstawicieli zainteresowanych Ministerstw, Urzędów, jak również przedstawicieli spółdzielczości, świata pracy i Samopomocy Chłopskiej.

4. Pracę swą „Bacutil" prowadzi ściśle według instrukcji Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, Ministerstwa Przemysłu, oraz Ministerstwa Zdrowia.

5. Zbierane przez „Bacutil" uboczne produkty i odpadki poubojowe stosownie do wyż. wym. instrukcji, przekazywane są odpowiednim przemysłom, i tak: gruczoły wewnętrznego wydzielania (trzustka, tarczyca, jajniki, jądra, przysadki mózgowe) dla państwowych fabryk przemysłu farmaceutycznego, Państwowego Zakładu Higieny, ponadto trzustka również dla przemysłu garbarskiego; gruczoły nie odbierane przez przemysł państwowy (np. rdzeń pacierzowy) przerabiane są we własnej fabryce „Bacutilu"; kości, rogi, racice, kopyta dostarcza „Bacutil" dla przemysłu przetwórczo-tłuszczowego; szczecinę i włosie dla przemysłu szczotkarskiego, oraz na eksport; krew techniczną dla fabryk sklejek; tłuszcz techniczny dla różnych gałęzi przemysłu państwowego, przedewszystkim zaś dla przemysłu włókienniczego, skórzanego, metalowego, a jelita i krew konsumpcyjną, żołądki cielęce dla przetwórczego przemysłu spożywczego.

6. Ceny zakupu i sprzedaży ustalane są przez właściwe władze państwowe.

7. Odnośnie poruszonej sprawy jelit, to wyjaśnia się, że „Bacutil" zakupuje jelita po cenach urzędowych od bydła, ubijanego w ramach kontyngentu i jelita te sprzedaje jedynie na zlecenie właściwych władz (Wydziały Aprowizacyjne Urzędów Wojewódzkich) po cenach urzędowych na potrzeby Wojska, Bezpieczeństwa, Instytucjom Użyteczności Publicznej.

Warsztaty masarskie otrzymują jelita od sztuk, ubijanych na produkcję wędlin we własnym zakresie, również po cenach urzędowych (sztywnych). Niezależnie od powyższego „Bacutil" zakupuje jelita pochodzące z uboju w wolnym handlu, płacąc za nie po zł. 252, względnie zł. 300 za komplet (a nie jak mylnie podano w artykule zł. 14, względnie zł. 20). Jelita te po obróbce i zakonserwowaniu „Bacutil" sprzedaje uprawnionym firmom z tym, że pierwszeństwo mają państwowe fabryki mięsne, spółdzielcze fabryki mięsne, a następnie warsztaty rzeźnicze po cenach komercyjnych, opartych na istotnej kalkulacji. Ceny te wynoszą obecnie np. zł. 18 za 1 mtr. jelit cienkich. Dla porównania należy wspomnieć, że odpowiednie ceny rynkowe wynoszą około zł. 40 za mtr. Zabezpieczając jelita po powyższych cenach dla przemysłu spożywczego niewątpliwie „Bacutil" działa w kierunku nie-podwyższania cen na wędliny, gdyż przy wejściu tych jelit na anonimowy rynek niewątpliwie odbiło by się to na zwyżce cen na wędliny. Z tego względu oświadczenie rzeźników złożone Okręgowej Komisji Związków Zawodowych — jest świadomym wprowadzeniem w błąd.

8. „Bacutil" zasadniczo zbiera krew techniczną tj. odpadkową spływającą do kanałów, płacąc za nią zł. 0.50, a sprzedaje po zł. 1.50 za litr. Jeśli się uwzględni koszty robocizny, czynszu, naczyń, ubrań ochronnych, środków konserwujących i ryzyka przy towarze tak łatwo ulegającym zepsuciu, to cena sprzedaży obecna nie pokrywa nawet kosztów własnych. Gdy natomiast chodzi o krew konsumpcyjną, to rzeźnicy odkupują tę krew w rzeźni łódzkiej od t. zw. grupy ubojowej w cenie zł. 15 za litr. Celem ukrócenia tego stanu Wydział Aprowizacji i Handlu polecił „Bacutilowi" prowadzenie również zbiórki krwi konsumpcyjnej i rozprowadzenie jej pomiędzy instytucje użyteczności publicznej i masarzy w cenie zł. 1.50 za litr, czyli dziesięciokrotnie tańszej, niż to ma miejsce na wolnym rynku.

9. Przechodząc do sprawy organizacji zbiornic powiatowych wyjaśniamy, że niezorganizowanie w niektórych powiatach do obecnego czasu zbiornic spowodowane jest sabotowaniem zarządzeń państwowych przez niektórych opornych rzeźników, o czym odpowiednie władze są poinformowane.

10. Zbiórka skór surowych w zakres działalności Towarzystwa Przemysłowo-Handlowego „Bacutil" nie wchodzi. Skóry zbierane są przez powołaną do tego specjalną instytucję, jaką jest Centrala Skór Surowych. Jak nam wiadomo C. S. S. posiada zbiornice we wszystkich powiatach, a więc i w Sieradzu i w Pabianicach i skóry te tam zbiera.

***Interpelacje naszych Czytelników***

# Jak to było z krowami

## Czy wolno tak postępować nawet sędziemu?

**Obywatel Baranowski ze wsi Ruszków gminy Borozew pow. sieradzkiego nadesłał nam następujące zażalenie: Ubiegłego roku jak tylko donieśli mi ludzie, że dwie moje krowy znajdują się u ob. Stępnia we wsi Grójec gm. Złoczew, sprawę o odebranie moich własnych krów skierowałem do sądu w Sieradzu.**

**Po przesłuchaniu świadków na rozprawie sądowej, zapadł wyrok, na mocy którego miałem upoważnienie do przejęcia krów od tymczasowego i przypadkowego posiadacza. Przyszło mi to bez żadnych trudności, gdyż gospodarz, w którego posiadaniu były moje krowy, nie robił mi żadnych trudności i nikt do nich się nie przyznawał. Bo krowy były bezspornie moje, za co może świadczyć cała wieś z sołtysem.**

Upłynęło kilka dni od czasu sprowadzenia krów, a tu zjawia się u mnie milicja z posterunku Złoczew i w podstępny sposób, wykazując się wyrokiem tego samego sędziego, który mi krowy zasądził, pomimo mego sprzeciwu jedną krowę mi zabrała i oddała temu, który miał dotąd obydwie w posiadaniu.

Chcę wiedzieć na jakiej podstawie sędzia Malczewski unieważnił swój wyrok poprzedni. Wierzę, że sprawą tą zainteresują się państwowe czynniki, bo sprawa ta nie jest odosobniona a dotyczy tylu pokrzywdzonych chłopów, którzy pokrzywdzeni poszli z przekleństwami na ustach między sąsiadów urągając, że w demokratycznej Polsce nawet w sądzie nie ma sprawiedliwości.

Z całym zaufaniem i spokojem zeznaję to obywatelowi redaktorowi i z tym przekonaniem, że jak dotąd innych pokrzywdzonych obywatel nie zapomniał, ale zawsze pomógł i dla winnych domagał się kary, tak i teraz moją sprawę postawi tak, że krzywda moja będzie wyrównana i wyjaśni się niewłaściwość postępowania niektórych sieradzich sędziów. Zaznaczam, że my, niezamożni chłopi w sieradzkim, jesteśmy pokrzywdzeni, bo ziemię nam Niemcy zabrali, a inwentarz poszedł w ręce innych gospodarzy. Teraz zmuszeni jesteśmy procesować się z bogatymi chłopami o swoje własne krowy. Chciałbym się dowiedzieć czy sędzia miał tak prawo postępować.

DZIERBICKI ST.

# Czy tak mały odcinek szosy nie może być naprawiony?

**Szan. Tow. Redaktorze. Jestem szoferem i mam zaszczyt prawie codziennie jeździć autem w kierunku Zgierza. Otóż takiego złego kawałka drogi jak na tej trasie trudno znaleźć nawet gdzieś w zapadłym kącie kraju.**

**Przysłowiowe kocie łby, droga o nienaturalnym wprost spadku i wyboje rujnują nasze nadwyrężone wozy. Wieśniacy, przywożący płody swej pracy do miasta zatrzymują się nocą całymi karawanami, przeprzągają konie, dopiero po zaprzęgnięciu dwóch, trzech rumaków jakoś windują wozy pod słynną górę w Julianowie.**

**Czy miasto nasze nie zechciałoby zainteresować się tym złym odcinkiem drogi i przybudować ją?**

**Bo powiedzmy taki mały Zgierz jakoś daje sobie radę i kładzie na tej samej drodze na odcinku do lasu w Chełmach wspaniałą kostkę granitową.**

**Więc, jeżeli Zgierz może, to chyba Łódź może także?** ANTONI POKORNY, szofer

# Repatriacje Niemców z woj. Śląskiego

KATOWICE RAP). W maju b. r. rozpoczęła się repatriacja Niemców z województwa śląsko - dąbrowskiego. Pierwszy ewakuowano Grodków, z którego w 6 transportach wyjechało 9.471 osób. Następnymi etapami były Odmuchów, z którego również w 6 transportach wyjechała 9.704 osoby oraz Nysa, z której w 25 transportach opuściło miasto 41.234 osoby. Z Głąbczyc w 22 transportach wyemigrowało 39.209 osób.

Ogólnie w liczbie 99.602 osoby było 19,8 procent mężczyzn, 49 procent kobiet i 31,2 procent dzieci.

W transporcie 60-tym, który 18 lipca opuścił Polskę, znajdował się stutysięczny (100.000) Niemiec.

Podkreślić należy, że polskie władze, zajęte przy repatriacji Niemców, prowadzą całą akcję bardzo sprawnie. Transporty odchodzą punktualnie. Na 60 transportów, które dotychczas wysłano jeden tylko odszedł z 7 minutowym opóźnieniem.

# List z polskiego wybrzeża

## (Od naszego korespondenta)

W ciągu ostatniego roku wybrzeże polskie w znacznym stopniu zmieniło już swoje oblicze. Najmniej może widoczne to jest w samym Gdańsku, który uległ tak dużemu zniszczeniu, że trudno się spodziewać, aby prędko odrodził się z gruzów. Tu i ówdzie widać tylko ściany rzeźbione starych kamienic, wspaniały kościół Panny Marii pozostał szkieletem. Życie widać tylko na rynku, lub przylegających doń ulicach. Wiele zniszczonych domów uległo rozbiórce, a naprzeciw dworca stanąć ma w najbliższej przyszłości 13-piętrowa kamienica. Cóż stąd, kiedy centrum miasta przedstawia ciągle jeszcze rumowisko gruzów. Gdzieś na jakiejś uliczce ocalał między zwaliskami samotny, piętrowy domek. Jest on oczywiście całkowicie zamieszkały, posiada nawet jeden sklep z napisem: „Nasiona". Przy okazji należy dodać, że napisy na szyldach i domach w Gdańsku i okolicach grzeszą bardzo przeciw poprawności językowej i ortograficznej. Powinny one jednak przejść przez jakąś kompetentną kontrolę.

Kilka kilometrów oddalony od Gdańska Wrzeszcz, do którego istnieje doskonała komunikacja tramwajowa, przedstawia się dużo lepiej pod względem zniszczenia od Gdańska. Procent zniszczonych domów jest o wiele mniejszy, przeto ludzi mieszka tu znacznie więcej, ale głód mieszkaniowy, tak jak we wszystkich miastach, daje się bardzo odczuwać. Jest tu szereg domów niezamieszkałych, które wymagają stosunkowo drobnych remontów, jak naprawienie dachów, wstawienie okien czy drzwi, ale mimo to napływowa i pracująca ludność nie może sobie na taki wydatek pozwolić, zarząd miasta zaś nie remontuje, mieszkania więc stoją niewykorzystane. Największą bolączkę nad morzem stanowi brak szyb. We Wrzeszczu mieszka ludność pracująca, a pracownicy Biura Odbudowy Portów otrzymali do dyspozycji całe bloki domów, gdzie dość wygodnie się rozmieścili.

We Wrzeszczu zwiedzamy III Gimnazjum i Liceum Państwowe. Dyrektor, były wizytator i dyrektor gimnazjów warszawskich, oprowadza po szkole i z radością opowiada o osiągnięciach wynikłych ze żmudnej pionierskiej pracy, obfitującej w najrozmaitsze trudności i przeszkody. Wspaniały gmach przy ul. Topolowej, dawne gimnazjum niemieckie, znajduje się w przepięknym otoczeniu lasu i wzgórz, które ciągną się od Wrzeszcza poprzez Oliwę, równolegle do wybrzeża. W ostatnich czasach gmach ten był zamieniony na szpital, po zlikwidowaniu którego należało prace nad doprowadzeniem do stanu używalności zaczynać od samego początku. Żadnego mebla zdatnego do użytku szkolnego nie było, a cóż dopiero mówić o uposażeniu w sprzęty naukowe! Dziś, zaledwie po ośmiu miesiącach pracy, szkoła może się poszczycić nielada zdobyczami. Dzięki energii dyrektora i wydatnej pomocy uczniów, którzy przy odbudowie szkoły prcowali na równi z dyrekcją, można stwierdzić, że gimnazjum jest na drodze do kompletnego uposażenia we wszystko, co mu jest potrzebne. Wszędzie czystość, szkoła cała zradiofonizowana, meble szkolne w dostatecznej ilości, biblioteka uporządkowana czeka na polskie książki, gabinety fizyczny, chemiczny i rysunkowy gromadzą potrzebne przyrządy i aparaty, piękna aula zaopatrzona w organy i świetny fortepian, sale stołówkowe dla uczniów; w niedługim czasie będzie oddana do użytku w oddzielnym budynku wspaniała sala gimnastyczna. Szkoła ma piękne boisko i plac tenisowy. Zaznaczyć należy, że szkoła posiada dwa typy liceów, przystosowane do wyższych uczelni na wybrzeżu: liceum przyrodnicze dla kandydatów do Akademii Medycznej i liceum matematyczno-fizyczne dla kandydatów na Politechnikę. W roku bieżącym wyszło z liceum pierwszych 60-ciu maturzystów. Oto prawdziwy i bogaty plon tak krótkiego czasu, tylko że..., narzeka dyrektor, trudno znaleźć odpowiednie siły nauczycielskie. Ciężkie warunki bytu i brak mieszkań stanowczo nie są przynętą nawet wobec tak pięknie **rozwijającej się uczelni.**

Wrzeszcz wchłaniający dużą ilość ludzi pracy nie posiada rozrywek kulturalnych. Jedno kino — i na tym koniec. Pozostaje ważna sprawa teatru i muzyki, ale o tym na innym miejscu.

**Sigma**

## Przegląd prasy

# HITLER i TRZECIAK

Ks. Henryk Weryński w artykule p. t. „Nie ksiądz Trzeciak" zamieszczonym w „Dzienniku Polskim" w zdecydowanych słowach odgradza się od tego kierunku, jaki na terenie kościoła katolickiego reprezentował ks. Trzeciak. Ks. Weryński zdecydował się na złożenie swego, niewątpliwie szczerego, oświadczenia na skutek wymownego zestawienia dwoch nazwisk: **Hitler i ksiądz Trzeciak** zawartego w wywiadzie tow. Wachowicza o zbrodni kieleckiej.

Wobec niepokojącego milczenia całego niemal obozu katolickiego w Polsce, wobec niesławnego wywiadu ks. Prymasa zawierającego ukrytą aprobatę zbrodni kieleckiej, każdy głos kapłana katolickiego potępiający zbrodnie i zdziczenie — ma dziś swą wymowę.

Ks. Weryński stwierdza słusznie, że istnieją w Polsce tysiące księży „których nie można podciągnąć pod miano vel księdza Trzeciaka".

Gdy czyta się artykuł ks. Weryńskiego, precyzujący ogólnokatolicki i nasz polsko-katolicki punkt widzenia na zagadnienie antysemityzmu, nieodparcie nasuwa się myśl, jak silny musi nacisk rozpolitykowanej grupy w episkopacie polskim na owe tysiące odgradzających się od trzeciakowskiej ideologii, skoro nawet tak wielki wstrząs, jakim był niewątpliwie pogrom kielecki dla wszystkich uczciwych Polaków, nie wywołał (za wyjątkiem ks. biskupa Kubiny) głośnego protestu przeciw strasznej zbrodni.

# Głos ks. Weryńskiego

Ks. Henryk Weryński stwierdził:

„Polski ksiądz katolicki odżegnuje się od antysemityzmu, który propagował ksiądz Trzeciak. Odżegnuje się jako kapłan katolicki i jako Polak.

Kapłan katolicki — z natury swego powołania — jest głosicielem Ewangelii, t. zn. musi być heroldem miłości bliźniego, musi potępić i tępić wszelkie chwasty nienawiści, jako sprzecznej z duchem spuścizny Chrystusowej.

Kapłan katolicki musi potępić znęcenie się nad bezbronnymi — bez względu na ich rasę i pochodzenie.

Kapłan katolicki musi kategorycznie przeciwstawić się deptaniu wielkiego zakazu Bożego: „nie zabijaj!"...

Kapłan katolicki nie może ulegać podszeptom takiego czy innego środowiska politycznego, propagującego zasady antysemityzmu.

Ci księża katoliccy w Polsce, którzy są kapłanami na wskroś katolickimi i na wskroś Polakami, ci — zdecydowanie odgradzają się od antysemityzmu.

Bo — być katolikiem, t. zn. być uniwersalnym, powszechnym (jak to wynika ze znaczenia tego greckiego słowa), zdecydowanie przeciwstawiającym się ciasnocie plemiennej, ekskluzywności rasy i krwi.

Bo — być Polakiem, t. zn. być spadkobiercą najszlachetniejszego pojmowania współżycia z tymi, którzy od nas różnią się rasą, pochodzeniem i religią. I dla nas nie jest miarodajne stanowisko księdza Trzeciaka czy innego szowinisty. My mamy inną linię wytyczną. Znaczą ją takie postacie, jak: Kazimierz Wielki, czy Kościuszko.

To są nasze drogowskazy.

Nie ksiądz Trzeciak.

Oto głos prawdziwego Polaka-katolika.

# Wieści z kraju

### SZUBIENICA DLA KONFIDENTA GESTAPO

Specjalny sąd karny w Toruniu skazał na karę śmierci Stanisława Grunwalda z Murowańca w pow. bydgoskim. Grunwald w czasie okupacji zadenuncjował do Gestapo Polaków — Helenę Wykrzykowską i Józefa Gorzejowskiego, których skazano na 15 lat więzienia. Oboje zmarli w więzieniu.

### 50-LETNI JUBILEUSZ PRACY KOLEJARZA

Zawiadowca odcinka kolejowego w Bieżanowice koło Krakowa, Franciszek Krzemień obchodzi w r. b. rzadki jubileusz 50-lecia pracy w krakowskiej dyrekcji kolejowej. DOKP nagrodziła Krzemienia nagrodą pieniężną oraz złożyła wniosek o odznaczenie dzielnego pracownika Złotym Krzyżem Zasługi.

### ZAKŁADY ŻYRARDOWSKIE PRACUJĄ PEŁNĄ PARĄ

Zakłady Żyrardowskie, jedne z największych naszych fabryk włókienniczych, pracują już całą parą. Pomimo zniszczeń, dokonanych przez okupanta (spłonęło 400 krosien do wyrobu najwykwintniejszych tkanin). Zakłady produkują pół miliona metrów tkanin, 50 tys. sztuk bielizny 50 tys. par pończoch i 4.500 sztuk wyrobów dzianych miesięcznie.

W Zakładach pracuje 4.500 robotników na dwie zmiany.

## I tak i siak

# Panika

**Wielki „geroj" i w ogóle chojrak był z p. Kutermankiewicza w okresie okupacji. Bywało, robią szkopi łapankę na ulicy, a ten — nic, idzie spokojnie i śmieje się z uciekających:**

**— Ej, wy, panikarze — pokrzykuje odważnie — spodni nie pogubcie!**

**Nie bał się p. Kutermankiewicz Niemców wcale a wcale. No, bo cóż mu z ich strony groziło? Najwyżej... współpraca handlowa w skupie złota i waluty. Bo p. Kutermankiewicz był „złotnikiem" z placu Napoleona, „przyzwoitym", lojalnym czarnogiełdziarzem. Powodziło mu się bardzo dobrze: forsę robił ciężką, kartki żywnościowe dostawał, no, i czuł się zupełnie bezpieczny w „przestrzeni życiowej" G.G.**

**— Grunt — mawiał — to głowa na karku, trochę sprytu i zimna krew. Te trzy cenne „elementy" zachował p. Kutermankiewicz i po wojnie. Namawiali go:**

**— Kutermankiewicz, jesteś fachowiec, inżynier — chodź do pracy: jest wielkie zapotrzebowanie na ludzi tego zawodu!**

**Ale p. Kutermankiewicz tylko potrząsał głową:**

**— Praca — to wynalazek dla frajerów. Kto ma głowę na karku, trochę sprytu i zimną krew, ten teraz, tak jak za Niemców: handel, panie, handel....**

**W roku ubiegłym p. Kutermankiewicz, nie można powiedzieć, był z „cnót swych" bardzo zadowolony, ale ostatnio mina mu zrzedła.**

**— E — powiada — do jasnej anielki, za Niemców było lepiej: i kartki człowiek dostał i obławy się nie lękał...**

**No, bo rzeczywiście: bierze p. Kutermankiewicz byle jaką gazetę, a tu albo „czarny dzień asów giełdy w Warszawie" albo „polowanie na spekulantów w Łodzi" albo „nowy wielki sukces Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami. Więc z zimną krwią i odwagą coraz gorzej. Jedzie sobie p. Kutermankiewicz wczoraj np. tramwajem, łapie „Głos Robotniczy" i widzi: „aresztowano Karkuczańskiego, Majewskiego i Głębockiego". Psiakość, sami wspólnicy. Trzeba do domu i w nogi na Zachód. Wyskakuje z tramwaju, a pasażerowie, spokojni ludzie, wracający z pracy, śmieją się:**

**— Ej, co za panika! Spodni, obywatelu, nie zgubcie!**

**TRZMIEL**

# Pierwsze ambulatorium dentystyczne

## na ziemi sieradzkiej przyjęte z wdzięcznością przez chłopów

**Dnia 5 lipca mieliśmy my sieradzanie miłą niespodziankę. W tym bowiem dniu zjechało na naszą ziemię pierwsze ambulatorium dentystyczne w osobach: lekarza-studenta i pięknej sanitariuszki.**

**Ob. lekarz zatrzymał się przed biurem Samopomocy Chłopskiej w Sieradzu, gdyż dotąd miał skierowanie od Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Łodzi. Po powitaniu otrzymujemy wyjaśnienia celu jaki ma ekipa sanitarna — od lekarza.**

**— Władze organizują pomoc lekarską i sanitarną dla ludności wiejskiej, w pierwszym rzędzie dla terenów dotkniętych wojną. Jesteśmy — opowiada nasz rozmówca — pierwszą ekipą, jaka została skierowana przez ob. Wojewodę Dąb-Kocioła na powiat sieradzki i mamy polecenie, aby w pierwszym rzędzie zająć się dziećmi na poligonie, jako terenem najbardziej ubogim.**

**— Jak długo będziecie bawić u nas? — zadałem pytanie.**

**— Tego nie da się ściśle określić, to będzie zależało od ilości dzieci czekających na pomoc lekarską. Ja długo nie będę, gdyż dysponuję tylko czasem wakacyjnym wolnym od nauki, ponieważ studiuję medycynę na Uniwersytecie Łódzkim — wyjaśnia nam dalej młody, pełen temperamentu i werwy lekarz. Po nas przyjadą inne grupy lekarskie i będą tak długo, aż wszystkie dzieci będą miały chore zęby usunięte i zaplombowane.**

**— Czy będzie jaka opłata za leczenie — pytam dalej.**

**— Pomoc lekarska dla wszystkich dzieci jest bezpłatna, na to wykłada fundusze Ministerstwo Zdrowia.**

**Dziękując lekarzowi za informacje udaliśmy się razem do miejscowości Dąbrowa Wielka, gdzie w majątku państwowym zatrzymało się ruchome ambulatorium i urządziło ambulans przyjęć.**

**Przyjazd lekarza, auto z czerwonym krzyżem zrobiło wielkie poruszenie wśród ludności wiejskiej.**

**Na drugi dzień zaroiło się przed gmachem od małych pacjentów, prowadzonych za rączkę lub niesionych przez matki.**

**Teraz dopiero doceniamy w pełni jak doniosłą i pożyteczną misję pełni ruchome ambulatorium dentysytczne. Codziennie od 30—40 dzieci opatruje lekarz wspólnie ze swą niezmordowaną sanitariuszką, która anielską dobrocią uspakaja wystraszone dzieci.**

**Znaczeniu, jakie ma dla wsi pomoc lekarska, należałoby poświęcić oddzielny artykuł. Chciałbym tu tylko przypomnieć pewnym zawodowym malkontentom, że Rządem Ludowym więcej im się nie uda straszyć chłopów, a szczególnie u nas na poligonie, gdzie zniszczenie i braki wojenne chcieli wykorzystywać jako argumenty podkopujące zaufanie do rządu. Teraz nawet i ślepcy u nas przejrzeli, kto niesie im pomoc. Pożyczki 15 milionów, koni 90, krów kilkadziesiąt zarodowych, cement, wapno i inne materiały budowlane, wszystko to dzięki zabiegom działaczy partii demokratycznych i poparciu wojewody Dąb-Kocioła dostało się w ręce potrzebujących rzeczywistej pomocy.**

**Chłopi poligonu tego rządowi nigdy nie zapomną.**

**ST. DZIERBICKI**

# Anders sprzedał żołnierzy

## II korpusu królowi Transjordanii. - Grozi im epidemia malarii

Jak donosi prasa palestyńska, pomiędzy generałem Andersem a „rządem” Transjordanii zawarta została umowa, na mocy której 10 tysięcy żołnierzy II Korpusu wraz z pełnym uzbrojeniem przejdzie w służbę rządu Transjordanii.

Transjordania — to nowokreowane królestwo, obejmujące wschodnie tereny Palestyny, przeważnie pustynne, o niezwykle ciężkim dla Europejczyka klimacie.

Jest zrozumiałe, że w interesie rządu Wielkiej Brytanii leży możliwie daleko idące wzmocnienie go w walce z konkurencyjnymi dynastiami, jak np. z królem Arabii Saudii, serdecznym przyjacielem Amerykan, a przeciwnikiem Anglików. Fakt, że w pobliskim Egipcie znalazł przytułek eks-hitleroiewc, b .Wielki Mufti Jerozolimy ,również zaciekły wróg Anglii, też może przyczyniać się do zainteresowania W Brytanii we wzmocnieniu dynastii Haszemitów, wypróbowanych przyjaciół Imperium.

Ale czy rzeczywiście to polska sprawa bić się, lub choćby umierać z malarii w dalekich piaskach pustynnych w imię wzmocnienia... Haszemitów przeciwko Ibn-Saudowi czy jerozoliskim Husseinim? Czy, po straszliwym wykrwawieniu naszego narodu przez okupację i wojnę nie jest zbrodnią sprzedawanie żołnierzy polskich, oczekiwanych dotąd przez ich rodziny w kraju, królowi Transjordanii, czy któremuś z wojskowych dyktatorów Ameryki Południowej?

## Malowidła sprzed 15-tu tysięcy lat

**W Uzbekistanie w pobliżu Termeza w jaskini Zaranț-sai jeden z myśliwych odkrył na skale, na wysokości 12 m. rysunki, względnie malowidła wykonane ochrą. Pracownicy naukowi Uniwersytetu Moskiewskiego i Muzeum Historycznego stwierdzili następnie, że są to rysunki człowieka pierwotnego z okresu kamienia łupanego, wykonane 10 do 15 tysięcy lat temu.**

**Odkrycie to jest wielką sensacją naukową i ma duże znaczenie dla historii kultury, ponieważ są to pierwsze tego rodzaju zabytki sztuki z terenu Azji Środkowej. Te kolorowe, nowoodkryte rysunki zbliżone są do znanych malowideł z epoki kamienia łupanego w jednej z jaskiń Hiszpanii. Jak dotychczas uważane one były za jedyne, zachowane do naszych czasów malowidła ścienne tego rodzaju.**

**Dalsze badania wykazały, że koło Termeza na przestrzeni półtora kilometra znajduje się 26 grup rysunków, względnie malowideł, przedstawiających przeważnie sceny grupowe.**

**Akademia Nauk ZSRR zorganizowała specjalną ekspedycję dla wszechstronnego zbadania tego sensacyjnego odkrycia.**

### KARTY ŻYWNOŚCIOWE DLA DZIECI NIEŚLUBNYCH

**W związku z wydaną ostatnio instrukcją w sprawie uprawnień do kart zaopatrzenia, Ministerstwo Aprowizacji i Handlu wyjaśnia, że instrukcją tą objęte zostały również dzieci nieślubne, uznane przez opiekunów-rodziców w sposób prawem przewidziany lub nawet nieuznane, lecz faktycznie wspólnie z pracownikiem zamieszkałe i przez niego utrzymane.**

# Kalorie i polityka

**Węgry przechodzą ostry kryzys gospodarczy. Rządy „drobnych rolników” (partii węgierskich mikołajczyków) nie przynoszą krajowi pomyślności ekonomicznej: inflacja szaleje, w produkcji — zastój, surowców — brak, zaś wartość przydziałów żywnościowych, za które płaci się miliardowymi banknotami, wynosi na osobę — zaledwie 600 kalorii dziennie.**

**W wielu innych krajach Europy, złupionych i zniszczonych przez faszyzm, wartość kaloryczna przydziałów aprowizacyjnych wyraża się bardzo skromną cyfrą 1200—1500, co stanowi mniej więcej połowę potrzebnej człowiekowi pracującemu ilości.**

**Nie wszędzie jednak jest tak samo i tak źle. Są w Europie pewne grupy pod względem żywnościowym uprzywilejowane, a znaleźć je możemy tam, gdzie nikt by się tego nie spodziewał. Oto przykład:**

**Korespondent dziennika „New York Herald Tribune”, opisując wizytę w obozie dla oficerów niemieckich, w belgijskim mieście Brugge, podaje m. in., że racją żywnościowa każdego z tych jeńców wojennych wynosi 2000 kalorii dziennie. Czy to może Belgowie tak obficie karmią swych dawniejszych okupantów i dręczycieli?... Bynajmniej! Obozem zarządzają władze wojskowe angielskie i one to wykazują taki nadmiar troskliwości o zdrowie i dobrą formę b. podkomendnych Hitlera.**

**Dla uzupełnienia ciekawej informacji amerykańskiego korespondenta należy dodać: 1-o — w obozie pomieszczone zostały same „grube ryby” ze sztabów niemieckich — generałowie, admirałowie, pułkownicy itp., 2-o — jedynym zajęciem tych panów, mających indywidualnie i zbiorowo liczne zbrodnie wojenne na sumieniu, jest obecnie, jak wyraził się komendant obozu, kręcenie młynka palcami od rana do wieczora; 3-o — generałowie i pułkownicy niemieccy wyrażają dość często niezadowolenie z otrzymanego pożywienia, twierdząc, że jest ono zbyt jednostajne i za mało obfite (!)**

**2000 kalorii dziennie dla oficerów niemieckich w Brygge (i wielu innych tego rodzaju obozach) wobec notorycznej nędzy całej niemal Europy, co jest właśnie dziełem tychże oficerów, to jeden z najbardziej przykrych paradoksów powojennych, fenomen urągający zdrowemu rozsądkowi i elementarnemu poczuciu sprawiedliwości.**

**Widocznie współczucie dla „biednych” Niemców rozciągają niektórzy „humanitaryści” brytyjscy również na hitlerowskich generałów i admirałów — kto wie, może nawet stawiają ich w pierwszym szeregu „ofiar wojennych”. Jest niewątpliwie metoda w tym szaleństwie i kryją się za nim pewne cele, których domyślać się można i — należy, zwłaszcza w zestawieniu z niezwykłą troską polityków anglosaskich o zachowanie niemieckiego potencjału gospodarczego, z faktem utrzymywania po dziś dzień uzbrojonych i zorganizowanych wojskowych oddziałów niemieckich, z kampanią pp. Churchillów przeciwko zachodnim granicom Polski, z wyraźnym sabotowaniem uchwał poczdamskich co do prawdziwej demilitaryzacji Niemiec.**

**Wszystkie te szczegóły i szczególiki składają się na całość obrazu, który bynajmniej nie odpowiada aż nazbyt zrozumiałym pragnieniom narodów miłujących naprawdę pokój, a zagrożonych odwetowymi planami „biednych Niemców”.**

# Krakowska fabryka leków

## wytwarza cenne lekarstwa, przed wojną w Polsce nieprodukowane

W Krakowie przed wojną istniała fabryka, której zadaniem było opakowywanie i rozprowadzanie po kraju leków sprowadzanych ze Szwajcarii. Znana ona była pod firmą „Dr. Wander”. Obecnie w fabryce tej pod kierownictem polskich specjalistów i przy współpracy Instytutu Farmakologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie produkuje się cenne, potrzebne dla kraju środki farmaceutyczne.

Fabryka wytwarza i ampułkuje witaminy C i B, których brak po wojnie odczuwaliśmy. W dużych ilościach zaczęto wytwarzać również sulfoamid, pokrywając nim niemal całkowicie obecne zapotrzebowanie rynku krajowego. W laboratorium fabryki przeprowadza się badania nad nową odmianą preparatu, który ma być w działaniu jeszcze bardziej skuteczny od dotychczasowego.

Ostatnio przystąpiono do organizowania oddziału kwasu mlekowego i równocześnie buduje się nowe laboratorium, gdzie będzie się hodowało bakterie wytwarzające ten produkt. Oprócz tego organizuje się dwa inne laboratoria dla badań doświadczalnych i produkcyjnych.

Dzięki ofiarnej pracy robotników w ciągu ostatnich dwóch miesięcy uruchomiono nowy kocioł parowy, co, jak dotychczas, pochłaniało 5 miesięcy pracy.

Fabryka produkuje również pepton — wysoko wartościowe białko oraz chleb Wandera, który rozprowadza po szpitalach i lecznicach.

Produkcja fabryki wzrasta z miesiąca na miesiąc. Plan produkcyjny w maju i w czerwcu został wykonany w 200 procentach. Zakłady zatrudniają obecnie ponad 200 osób.

# Budujemy nowe elektrownie

Stały postęp w dziedzinie odbudowy i rozbudowy naszego potencjału gospodarczego byłby nie do pomyślenia bez równoczesnej i gruntownej rekonstrukcji naszej zdewastowanej w czasie wojny gospodarki energetycznej. Toteż produkcji energii elektrycznej — temu podstawowemu warunkowi rozwoju całego szeregu gałęzi przemysłu — poświęcono od samego początku wiele uwagi.

Zadanie nie było łatwe: zniszczeniu uległo — jeżeli chodzi o elektrownię o mocy ponad 1000 kliowatów — 506.000 kilowatów w urządzeniach wytwórczych na terenach przedwojennych, 518.000 kilowatów na Ziemiach Odzyskanych, co stanowi, biorąc za podstawę stan z 1944 roku, 38 proc. ogólnej mocy urządzeń wytwórczych.

Straty w 25 elektrowniach o mocy ponad 1000 kilowatów, bez Ziem Zachodnich, wyrażają się olbrzymią sumą 137.855.300 złotych przedwojennych, czyli stanowią 25 proc. ich wartości.

Conajmniej w równym stopniu zniszczeniom uległy inne urządzenia energetyczne, jak sieć wysokiego i niskiego napięcia, podstacje transformatorowe i t. p.

Obecnie, po roku wytężonej pracy, w ciągu którego odbudowano urządzenia wytwórcze o mocy 375 tys. kilowatów, na terenie całej Polski łącznie z Ziemiami Odzyskanymi, moc czynnych elektrowni (każda ponad 1000 kilowatów) wynosi 2.036.000 kilowatów, czyli 76 proc. stanu z roku 1944.

Oprócz tego oddano do użytku około 6.500 km linii wysokiego napięcia i odbudowano około 2 tys. podstacji transfomatorowych.

Przewidziana w planie trzyletnim budowa nowych elektrowni, lub powiększenie już istniejących, ma dać łącznie mocy 510.000 kilowatów.

Zawarte przez nas umowy, a przede wszystkim eksport naszego węgla, umożliwi dokonanie zagranicznych zamówień na urządzenia elektrowni cieplnych o łącznej mocy około 600 tys. kilowatów; 32 tys. kilowatów obejmą przygotowane zamówienia urządzeń wytwórczych elektrowni wodnych.

Objęte zamówieniami inne urządzenia energetyczne, jak transformatory, kable, aparatura rozdzielcza itp. umożliwią nam realizację przewidzianej w planie trzyletnim budowy 2.700 km nowych linii wysokiego i niskiego napięcia.

Całokształtem gospodarki energetycznej kraju zajmuje się Centralny Zarząd Energetyki.

*Jarosław Hasek* 151)

# Przygody dobrego wojaka Szwejka

## podczas wojny światowe,

Korespondent, wysłany na miejsce, donosi nam, że władze zabrały się do śledztwa z wielką energią. Dziwi nas jedynie to, że niektórzy uczestnicy masakry w Kiraly Hidzie jeszcze nie zostali aresztowani. Dotyczy to osobliwie pewnego pana, który jak się dowiadujemy, jeszcze ciągle przebywa w obozie i bezkarnie afiszuje się w odznakach swego „papageirreginentu”. Imię jego było wymienione onegdaj w „Pester Naplo”. Jest to znany czeski szowinista Lukasz, o którego wybrykach podana będzie interpelacja przez posła naszego Gezę Savanyu, reprezentującego okręg Kiraly Hida.

— Równie uprzejmie pisze o panu tygodnik wychodzący w Kiraly Hidzie — rzekł pułkownik Schröder do nadporucznika, — a także gazety presburskie. Ale nie będzie to pana interesowało ponieważ wszystkie te artykuły pisane są na jedno kopyto. Z politycznego punktu widzenia da się to łatwo wytłumaczyć, ponieważ my, Austriacy, czy jesteśmy Niemcami, czy Czechami w porównaniu z Madziarami stoimy jednak... Rozumie pan, panie nadporuczniku? Mamy tu do czynienia z pewną tendencją. Bardziej interesującym dla pana byłby artykuł „Komarneńskiej Gazety Wieczorowej”, w której mowa o tym, że chciał się pan dopuścić gwałtu na pani Kakonyi i to w jadalni podczas obiadu i w obecności jej męża, któremu groził pan szablą zmuszając go do zatykania żonie ust ręcznikiem, żeby nie krzyczała. To jest niejako ostatnia o panu wiadomość, panie nadporuczniku. Pułkownik uśmiechnął się i mówił dalej:

— Władze nie spełniły swego obowiązku. Cenzura prewencyjna tutejszych pism jest też w ręku Madziarów. Robią sobie z nami, co im się żywnie podoba. Oficer nasz nie ma ochrony przed taką cywilną redaktorską świnią madziarską. Dopiero na skutek naszego ostrego wystąpienia, względnie telegramu naszego sądu dywizyjnego, prokuratora w Budapeszcie wydała rozporządzenia, aby przyaresztowano niektórych ludzi w tych krzykackich redakcjach. Najwięcej narobił redaktor „Komarneńskiej Gazety Wieczornej”, ale popamięta on swoją gazetkę! Ja zostałem upoważniony przez sąd dywizyjny, abym pana przesłuchał jako pański zwierzchnik. Posłano mi też papiery dotyczące całego śledztwa. Wszystko byłoby się dobrze skończyło, gdyby nie ten pański Szwejk nieszczęśliwy. Razem z nim znajduje się niejaki saper Wodiczka, u którego po bijatyce znaleziono pański list, napisany do pani Kakonyi. Otóż pański Szwejk twierdził przy badaniu, że to on sam ten list napisał, a kiedy kazano mu go przepisać, żeby można było porównać charakter pisma, mój Szwejk przepisał, ale potym zeżarł pański list. Z kancelarii pułku wysłano następnie do sądu dywizyjnego pańskie raporty dla porównania ich z rękopisem Szwejka i oto masz pan rezultat badania:

Pułkownik wyszukał w dokumentach jakiś papier i pokazał w nim nadporucznikowi miejsce podkreślone: „Oskarżony Szwejk odmówił napisania podyktowanych mu zdań, twierdząc, że przez noc zapomniał pisać.”

— W ogóle ja, panie nadporuczniku, nie przywiązuję do tego wszystkiego żadnej wagi i jest dla mnie obojętne, co tam na śledztwie wygaduje ten pański Szwejk, czy saper Wodiczka. Szwejk i saper twierdzą, że chodziło jedynie o jakiś niewinny żarcik, na którym się nie poznano i że sami zostali napadnięci przez cywilistów, więc musieli się bronić dla ratowania honoru wojskowego. Przy śledztwie wyszło na jaw, że cały ten Szwejk, to ładny numer. Na przykład na pytanie, dlaczego się nie przyznaje, odpowiedział do protokółu: — Ja, powiada, znalazłem się w takiej samej sytuacji w jakiej znalazł się pewien służący akademickiego malarza Panuśki z powodu jakichś obrazów Marii Panny.

(c. d. n.)

# Krwawa bitwa o kauczuk

## Z 50.000 robotników wróciło 3 tysiące

**Pisma** brazylijskie przed kilkoma dniami doniosły krótko o powrocie trzech tysięcy robotników brazylijskich, „kauczerów" z puszczy, dokąd wysłani byli przez kierownictwo przemysłu kauczukowego dla poszukiwań nowych terenów surowcowych.

Poza tą cyfrą — trzech tysięcy, kryje się pewna tragedia, której akt pierwszy rozegrał się na początku wojny, kiedy to prezydent Brazylii Vargas sprawował niemal dyktatorską władzę, osłoniętą wydawanymi „na czas wojny" dekretami wyjątkowymi.

Dekrety te były dwojakiego charakteru. Część ich odnosiła się jedynie do ściśle wojskowych zarządzeń, inne natomiast, które były znacznie liczniejsze miały uregulować pewne wyjątkowe przedsięwzięte na czas wojny środki gospodarcze.

Należały do nich specjalne zarządzenia w dziedzinie żywnościowej, dalej dekret, zakazujący na czas wojny produkcji pewnych „luksusowych" przedmiotów i — wreszcie — dekret, na mocy którego jedno z towarzystw eksploatacji surowca kauczukowego w U.S.A. otrzymało zezwolenie na werbunek nieograniczonej „armii zbieraczy kauczuku".

Za dekretem tym kryje się inna sprawa — „kauczukowa armia" miała działać na terenach, dotąd nie tylko nie wyeksploatowanych, ale nawet niezbadanych pod względem geograficznym.

W okresie, który nastąpił po porażce w Pearl-Harbour, USA. zachorowały niebezpiecznie na „kauczukową atrofię". Flota japońska ruszyła wtedy na zachód Pacyfiku, na podbój amerykańskich baz oceanicznych kierując się ku Midwayowi, Guamowi i innym wyspom. Dowóz kauczuku do Stanów Zjednoczonych stawał się z dnia na dzień trudniejszy.

Indie wraz z Cejlonem leżały daleko. W Birmanii, na wyspach Indii holenderskich i na brytyjskim Borneo wylądowały oddziały japońskie. A w warsztatach samochodowych Dodge'a i Forda czekały długie szeregi zmontowanych wozów, pozbawionych opon. Wtedy przemysł samochodowy Stanów Zjednoczonych postanowił wygrać bitwę o kauczuk nie na wodach Pacyfiku, lecz w brazylijskiej dżungli. Do Brazylii przybył przedstawiciel przemysłu Stanów Zjednoczonych — William Batt.

Dekret Vargasa dawał Battowi szerokie możliwości. Przede wszystkim nie kładł żadnych tam werbunkowi jak najliczniejszej armii roboczej. Nie mniej szerokie możliwości dawał swemu przedstawicielowi przemysł amerykański. Kauczuk był żywą i żywotną potrzebą przemysłu U.S.A.

Kauczuk miał zadecydować nie tylko o produkcyjnej sprawności w zakresie wytwórczości samochodowej, ale także w dziedzinie lotniczego sprzętu pomocniczego. Kauczuk był jednocześnie konieczny dla inwazyjnego przenośnego sprzętu, tego samego, który wspaniale zdał egzamin najpierw w akcji w Afryce Północnej w roku 1942, a potem w roku 1943 w lądowaniu sycylijskim. To też oprócz dyrektyw swoich mocodawców przemysłowych, Batt otrzymał stanowczą i zwięzłą instrukcję od amerykańskiego kierownictwa wojskowego: **„Zdobyć kauczuk za wszelką cenę. Nie szczędzić pieniędzy".**

Batt nie szczędził ani pieniędzy, ani sprzętu ani—ludzi. W ciągu dwóch tygodni powstaje kolosalna armia robotników - kauczerów. Werbownicy Batta pracowali gorączkowo. Cena roboczej dniówki dla kauczera równała się potrójnej stawce wykwalifikowanego robotnika przemysłowego. Sprzętu i żywności, a także pomocniczych środków transportowych dostarczyło towarzystwo, reprezentowane przez Batta, Obozowisko wielkiej roboczej armii stało w gotowości bojowej, czekając na hasło wymarszu.

Dżungla brazylijska w dolinie Amazonki, dziewicze ostępy leśne, nie wysychające nigdy trzęsawiska w głębi puszczy, czekały na nowych, uzbrojonych w narzędzia przemysłowe zdobywców Plan eksploatacyjny przewidywał ominięcie zbadanych i mniej więcej zaludnionych rejonów stanów Amazonas i brazylijskiej Guyany. Oddziały robocze, zaopatrzone w sprzęt obozowy, miały dotrzeć do górnego biegu rzeki Yapura i Rio Branco. Ruszyły w niezbadany świat żółtej febry, żmij, kajmanów i jadowitych owadów, zaopatrzone we wszystko oprócz koniecznych środków sanitarnych. Bitwa o kauczuk rozpoczęła się na dobre.

### WIEŚCI Z PUSZCZY

W ciągu dwu lat od chwili wymarszu, wieści z głębi puszczy napływały niesystematycznie, ale ciągle.

Przychodziły z transportami kauczukowego surowca i mówiły nie o wszystkich oddziałach, tylko o niektórych z nich, znajdujących się bliżej zamieszkałych ośrodków.

Sztab operacyjny grup roboczych Batta mieścił się o prawie tysiąc kilometrów od terenu pracy kauczerów, w miejscowości Borda w stanie Grao-Para. W ciągu dwu lat napływały zapasy surowca — w tym czasie nowy Jork naglił: więcej surowca! Batt ze swojej strony poganiał pieniędzmi i obietnicami. Nowy oddział roboczy ruszył w świat za tamtymi — jeszcze dalej w głąb puszczy. Kauczuk napływał. Fabryki amerykańskie ponownie mogły produkować, zasilając arsenał U.S.A..

W roku 1943, kiedy obok kauczuku brazylijskiego, na rynku światowym ukazał się radziecki kauczuk uzyskany z kultury kok-sagyzu — bitwa o kauczuk została właściwie wygrana.

Batt przestał interesować się resztą robotniczej armii, pozostawiona w puszczy. Wieści o niej stawały się rzadsze w tym samym stosunku w jakim malała nadsyłana pomoc w żywności i sprzęcie. Wreszcie i jedno i drugie ustało.

Kauczerowie przestali być konieczni i William Batt zaczął likwidację ośrodka operacyjnego w Borba. Normalna produkcja brazylijskiego kauczuku znowu okazała się wystarczająca..,

### EPILOG TRAGEDII I OSKARŻENIE

**„Armia kauczukowa" liczyła 50.000 ludzi. Wróciło z puszczy i z bagnistych rozlewisk dopływów Amazonki Yapury i Rio Branco niespełna trzy tysiące. Byli to najsilniejsi i najwytrwalsi, którzy przeżyli straszliwe niebezpieczeństwa puszczy, całkowite opuszczenie i brak najprymitywniejszych środków do życia. Wrócili w stanie, który wzbudził w całej Brazylii odruch oburzenia: zaledwie kilkaset z tych trzech tysięcy — to ludzie mniej więcej zdrowi. Większość to skołatani i znękani sztraszliwymi schorzeniami podzwrotnikowymi — inwalidzi.**

**Zginęło w puszy przeszło 40.000 ludzi. Te ofiary kauczukowej bitwy zostały sromotnie opuszczone przez ich „wodza" — Willama Batta.** To też przewodniczący brazylijskiej Partii Pracy, Cajo Filho napiętnował walkę o kauczu jako barbarzyństwo równe osuszaniu bagien Pontyjskich przez Mussoliniego, lub przymusowym obozem pracy organizowanym przez Niemców. Ponosi za to odpowiedzialność nie tylko jeden człowiek — William Batt. Odpowiedzialność ta spada na system, który w rachunku na zysk nie liczy się z zasadniczym elementem i jedyną nienaruszalną wartością — z człowiekiem.

Tragedia brazylijskich szeregowych z „kauczukowej armii" najlepiej ilustruje bezwzględnie i nieludzkie metody walczącego kapitalizmu.

**L. Kamieński**

# Handlarze broni

## nie przestali knuć spisków przeciw pokojowi świata

MOSKWA, w lipcu

W związku ze zbliżającą się konferencją pokojową, społeczeństwo radzieckie śledzi z uwagą rozwój sytuacji międzynarodowej, na tle której prowadzone będą prace konferencji. Opinia publiczna Związku Radzieckiego zwraca uwagę na kampanię, którą rozpoczęło już radio Londyn i niektóre organy prasowe w krajach anglosaskich. **Kampania ta ma na celu skłonić małe państwa zachodniej Europy, niezwiązane uchwałami Konferencji Paryskiej, by poruszyły znowu te zagadnienia, wokół których toczyły się dyskusje na posiedzeniach Konferencji ministrów spraw zagranicznych mocarstw sojuszniczych.**

Poruszenie tych problemów byłoby dla pewnych wielkich mocarstw pożądanym **pretekstem do zażądania rewizji przyjętych niedawno na Paryskiej Konferencji uchwał, jak również rewizji podstawowych zasad powojennego układu stosunków określonych w uchwałach Konferencji Poczdamskiej i w statucie Organizacji Narodów Zjednoczonych.**

Pod tym kątem widzenia moskiewskie sfery dziennikarskie uważają **przemówienie radiowe Byrnesa** wygłoszone po powrocie z Paryża, za fakt bardzo symptomatyczny. **Część jego przemówienia, dotycząca zagadnienia niemieckiego, ma charakter wyraźnie rewizjonistyczny i jest wodą na młyn tych wszystkich, którzy dążą do stworzenia „bloku energii atomowej" i do uczynienia z kapitalistów monopolistcznych z Wall-Street oraz z potentatów finansowych City londyńskiego — arbitrów pokoju międzynarodowego.**

**Określone koła reakcji międzynarodowej starają się pchnąć powojenną organizację świata na tory walki z nowym reżimem demokratycznym, powstałym w szeregu krajów europejskich, na tory odrodzenia ognisk reakcji i faszyzmu.**

Jest swoista logika w tym, że te same **elementy w Anglii i w Stanach Zjednoczonych, które popierają gen. Franco, równocześnie atakują program kontroli nad Niemcami.**

Oceniając wyniki Paryskiej Konferencji ministrów spraw zagranicznych, komentatorzy radzieccy zwracają uwagę na fakt, że podczas opracowywania projektów umów pokojowych wyszły na jaw cele i motywy powojennej polityki poszczególnych wielkich mocarstw.

Gdyby cele i motywy wszystkich mocarstw zgodne były z zasadami wytyczonymi w uchwałach Konferencji Poczdamskiej, to Rada ministrów spraw zagranicznych potrafiłaby niewątpliwie wypełnić swe zadanie jeszcze podczas pierwszej konferencji, odbytej we wrześniu 1945 roku w Londynie. Jednakże już wtedy było jasne, że podczas gdy Związek Radziecki zamierzał postępować zgodnie z uchwałami poczdamskimi, jego partnerzy uważali, że uchwały te nie są dla nich bynajmniej wiążące i interpretowali je w sposób dowolny. Jedynie zdecydowana i konsekwentna obrona politycznych i gospodarczych zasad uchwał poczdamskich przez dyplomację radziecką doprowadziły w końcu do przyjęcia zgodnych uchwał w zasadniczych sprawach.

Moi koledzy radzieccy uważają, że ja nie mam żadnych powodów nie zgadzać się z nimi, że przyszli historycy omawiając wstępne rokowania konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, poczytają za zasługę delegacji radzieckiej ten upór, z jakim broniła ona uchwał poczdamskich, zarówno w sprawie przygotowania projektu umów pokojowych z byłymi sojusznikami Niemiec, jak i w sprawie stosunku do kontroli nad Niemcami.

Społeczeństwo radzieckie uważa **uchwały poczdamskie za klucz do pokoju europejskiego.** Kto chce zapobiec niebezpieczeństwu odrodzenia agresywnych sił imperializmu niemieckiego i odrodzenia innych ośrodków faszyzmu i reakcji, ten musi stanąć na platformie uchwał poczdamskich, będących niezawodnym kompasem współpracy międzynarodowej.

**U podstaw walk, jakie rozegrały się wokół uchwał poczdamskich, leży konflikt między dążeniami narodów Europy do trwałego pokoju opartego o zasady demokratyczne, a dążeniami reakcyjnymi międzynarodowego kapitału monopolistycznego, który usiłuje odrodzić Niemcy, uważając je za ostoję reakcji europejskiej.**

Nie jest zatem przypadkiem, że wszystkie projekty, dotyczące zagadnienia niemieckiego, przeciwstawiane programowi poczdamskiemu, pomijają zagadnienia koncernów niemieckich. Wszystkie te projekty pozostawiają furtkę dla zachowania i odrodzenia podstaw gospodarczych imperializmu niemieckiego.

Nicią przewodnią planów powojennej organizacji Niemiec, opracowanych przez niemieckich potentantów przemysłowych, jak i planów opracowanych w kancelariach Londynu i Waszyngtonu, jest myśl, że należy za wszelką cenę zachować **niemieckie koncerny, trusty, kartele i syndykaty.** Obrazowo wyraził to kiedyś dziennik londyński „The Times", poddając krytyce program gospodarczy uchwalony w Poczdamie.

**„Nie powinniśmy podcinać gałęzi, na której siedzimy".**

**Gałąź, na której siedzą kartele międzynarodowe, to przede wszystkim koncentracja w skali światowej produkcji wojennej to popieranie tej produkcji. Dla koncernów międzynarodowych odbudowa gospodarki niemieckiej polega przede wszystkim na odrodzeniu gospodarczych i politycznych warunków, które sprzyjałyby rozwojowi produkcji zbrojeniowej, będącej źródłem ich kolosalnych zysków.**

Narody całego świata we własnym interesie pragną jednak aby **„gałąź na której siedziały niemieckie koncerny wojenne, była możliwie najszybciej odpiłowana.** Wyrazem woli narodów były **właśnie uchwały konferencji** poczdamskiej, która opracowała plan wojskowego i gospodarczego rozbrojenia Niemiec, likwidacji koncernów, decentralizacji przemysłu niemieckiego, a także skuteczny plan reparacji wojennych, mający na celu demilitaryzację Niemiec.

W Moskwie wiadomo dobrze, że i Polska podzieliła to stanowisko.

**nacki.**

## Napad bandycki na zagrodę wieśniaka

**Mimo wzmożonej czujności posterunków milicji na wsiach, zdarzają się jeszcze dość częste napady.**

**Na dom Edmunda Pińskiego zamieszkałego we wsi Józefów, gmina Chojny, powiatu łódzkiego, napadło siedmiu bandytów — Tadeusz Dębski, Kazimierz Kaczmarek, Andrzej Świderski, Mirosław Chamczyk, Mieczysław Sobczak i dwóch bandytów o nieustalonych nazwiskach — „Fredek" i „Janek"!**

**Bandyci omówiwszy plan napadu u Kaczmarka, zabrali samochód jednego z mieszkańców wsi — Witczaka, bez jego wiedzy, którym udali się do domu Pińskiego.**

**Po przybyciu na miejsce sterroryzowali Pińskiego i jego rodzinę automatem i rewolwerem. Ustawiwszy Pińskiego twarzą do ściany zbili go kolbą rewolweru po głowie, aż do utraty przytomności.**

**Dębski i Kaczmarek stali na straży pilnując wejścia z granatami w ręku, pozostali zaś rabowali co było pod ręką, wynosząc na samochód.**

**Zrabowawszy cenniejsze rzeczy zagrozili właścicielowi, że o ile zawiadomi milicję „zdechnie jak pies" i odjechali do Kaczmarka by rozdzielić łupy.**

**Milicja wszczęła dochodzenia i schwytała pięciu bandytów. Wkrótce staną oni przed sądem.**

## KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 87)
„POWRÓT"
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„PODWODNY PATROL"
„WISŁA" (Przejazd 1)
„SAMA PRZEZ ŻYCIE"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„MOCNY CZŁOWIEK"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„MASKARADA"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„Dr MUREK"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178)
„PROF WILCZUR"
„PRZEDWIOSNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„WIELBICIELE PANNY NANCY"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
„DWAJ RYWALE"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„JA TU RZĄDZĘ"
„BAJKA" ul. Franciszkańska 31
„ZNACHOR"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„LISTY Z POLA BITWY"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„DAMA Z MALAKKI"
„ZACHĘTA (ul. Zgierska 26)
„KWIAT MIŁOŚCI"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„KAPRYS MILIONERKI"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„SAMA PRZEZ ŻYCIE"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„CZEKAJ NA MNIE"

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Uwaga! We wszystkich kinach w dniu premiery passe partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne.

NOWY WIELKI TALENT

## 9-letni Wowa Tumałarian

Długie lata upłynęły od czasu, kiedy nazwisko młodocianego amerykańskiego „brzdąca" — Jackie Coogana było na ustach całego świata. Nie znalazł on swego następcy. Przed wojną ukazał się nowy dziecięcy talent. Był nim Jackie Cooper — pamiętny „Czemp", któremu starał się dorównać jego rówieśnik Mickey Roney. Okazało się jednak, że nie tylko Ameryka mogła się poszczycić utalentowanymi dziecięcymi „gwiazdami".

Film radziecki pozyskał niespotykany dotąd talent w osobie 9-letniego Wowa Tumałariana. Utalentowany maleńki ten chłopczyk porwał publiczność swą bezpośrednią wzruszającą grą, urokiem i dziecięcym czarem. Wywołuje on łzy u dorosłych, publiczność płacze i śmieje się z nim i przeżywa jego zmartwienia i dziecinne troski.

Wowa Tumałarian w filmie „Powrót" stworzył niezapomnianą kreację.

Film ten powinni zobaczyć wszyscy bez wyjątku. Nie zawiodą się.



# Akademia ku czci morza

Cała Polska obchodzi w bieżącym tygodniu Święto Morza.

Łódź uczciła je uroczystą akademią w Teatrze Wojska Polskiego, zorganizowaną staraniem wojew. Komitetu Ligi Morskiej.

Przemówienia wygłosili wicewojewoda Szudziński i prof. Makarczyk.

Polska — zaznaczyli m. in. prelegenci — była do chwili odzyskania niepodległości po drugiej wojnie światowej — krajem lądowym. Tym się tłumaczy nasze słabe zainteresowanie problemem morskim.

Jeżeli rzucimy okiem wstecz na rozwój zagadnienia morskiego, to tylko Piastowie doceniali znaczenie morza, oka Państwa. Później w orbitę spraw wszedł wschód oddalając Polskę od morza.

Tak było do 1939 roku.

Dziś, gdy nasz brzeg posiada 500 km długości, gdy Prusy Wschodnie, ta baza żywnościowa i operacyjna, skąd wyruszały we wrześniu 1939 r. kompanie pancerne na Brześć i Siedlce — jest zlikwidowana — musimy nastawić się na wchłonięcie produkcji morskiej. Rybacy nie mogą pozostawać niezatrudnieni dlatego, że społeczeństwo nie jada ryb morskich.

Musimy nauczyć się jeść ryby, bo to będzie dowodem naszego zżycia się z morzem. Poznajmy nasze morze — oto naczelne hasło, jakie postawiła sobie Liga Morska i Kolonialna.

Na zakończenie odbyła się część artystyczna.

## Teatr, muzyka i sztuka

### TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA (Daszyńskiego 34)

Nieodwołalnie ostatni tydzień do 31 lipca włącznie, znakomity artysta JAN KURNAKOWICZ w arcywesołej komedii G. Montgomery'ego p.t. „Dzień bez kłamstwa". Początek przedstawienia codziennie o godz. 19.15, w niedzielę i święta o godz. 16.15 i 19.15.

TEATR W. P. ostatnie dni znakomita sztuka B. Shaw'a UCZEŃ DIABŁA. Początek o godz. 19-ej. Znakomita gra całego zespołu, Chojnacka, Górska, Jezierska, Rachwalska Zamkow, Borowski, Damięcki, Hańcza, Leszczyński, Maliszewski, Pietraszkiewicz, Pilarski, Przyjemski, Srodka, Urbański, doskonała reżyseria Krasnowieckiego i piękne kostiumy i dekoracje Daszewskiego złożyły się na doskonałe widowisko. Publiczność proszona jest o punktualne zajmowanie miejsc, gdyż po rozpoczęciu nikt do końca 1-go aktu na widowisko wpuszczony nie będzie.

TEATR POWSZECHNY T.U.R. gościnne występy OPERY ŚLĄSKIEJ, najlepszego zespołu operowego w Polsce. Udział biorą: F. Armo, P. Barski, W. Calma, R. Cyganik, A. Dobosz, L. Finze, A. Hiolski, J. Lachetówna, W. Lwowicz, H. Ottoczko, R. Pawlak, O. Szamborowska, A. Zalewski. Dyrygują Kapelmistrze M. Mierzejewski i J. Sillich.

Dziś o godz. 19-ej MADAME BUTTERFLY.

### MARIA GORCZYŃSKA W ŁODZI w sztuce „NIEBIESKI LIS"

TEATR W.P. z dniem 31 lipca r.b. kończy swój sezon, od soboty 3 sierpnia gościć będzie w gmachu Teatru Wojska Polskiego znakomita aktorka MARIA GORCZYŃSKA, która wystąpi w doskonałej współczesnej komedii węgierskiej Herczega „NIEBIESKI LIS" reżyserowanej przez Stanisława Daczyńskiego zarazem odtwórcy jednej z głównych ról. W pozostałych rolach Jan Swiderski, Leon Pietraszkiewicz i Halina Jezierska.

### „GRUBE RYBY" Z LUDWIKIEM SOLSKIM I JERZYM LESZCZYŃSKIM

Od 1-go do 8-go sierpnia r.b. gościć będzie scena teatru Powszechnego T.U.R. zespół Krakowskiego Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego, który odegra komedię M. Bałuckiego „GRUBE RYBY". W roli Ciaputkiewicza wystąpi hetman aktorstwa polskiego LUDWIK SOLSKI, w roli Wistowskiego — znakomity artysta JERZY LESZCZYŃSKI. Dalszą obsadę stanowią J. Korecka, M. Karasińska, W. Niedziałkowski, St. Jaworski, W. Nowakowski, K. Opaliński i B. Sarnatowski. Reżyseria Wacława Nowakowskiego. Bilety do nabycia w kasie teatru Powszechnego T.U.R.

### TEATR „SYRENA", Traugutta 1.

Ostatnie dwa dni gościnnych występów H. Skarżanki i Wł. Surzyńskiego w sensacyjnej sztuce p. t. „S.O.S." w 3 aktach (5 obrazach) Tadeusza Kańskiego, Reżyseria St. Milski.

Pocz. przedst. o godz. 19.30.

### TEATR „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Jeszcze 4 dni komedii St. Dobrzańskiego w opracowaniu J. Tuwima i T. Sygietyńskiego ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU w rolach głównych Mira Zimińska i Ludwik Sempoliński, oraz zespół „SYRENY", balet i orkiestra.

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa „Bagateli" czynna cały dzień. tel. 272-70.

### TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19

„M A R I C A"

operetka w 3-ch aktach E. Kalmana, z Elną Gistedt i Al. Śląskim w rolach głównych.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

## Ogłoszenie o przetargu

Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego sprzeda w drodze przetargu najwyżej oferującemu około 100.000 kg. starych różnych obić zgrzeblarskich.

Oferty z podaniem oferowanej ceny za poszczególne gatunki loco wskazana fabryka włókienniczą należy składać w terminie do dnia 10 sierpnia br. włącznie do Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego Łódź, ul. 6 Sierpnia 4.

Oferty należy przekazać w zamkniętych kopertach z napisem „oferta na zakup obić zgrzeblarskich".

Otwarcie ofert nastąpi 12 sierpnia 1946 r. o godz. 10-ej.

Zastrzega się prawa zwiększenia względnie zmniejszenia oferowanej ilości oraz unieważnienie przetargu.

Należy w kasie Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego złożyć wadium w wysokości 10.000 zł.

### OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowo-budowlanych w budynku szkolnym przy ul. Magistrackiej Nr. 21.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Dziale Technicznym, ul. Piotrkowska 64, I piętro pokój Nr. 5 do dnia 10 sierpnia 1946 roku, do godziny 11-ej w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na roboty remontowo-budowlane w gmachu szkolnym przy ul. Magistrackiej Nr. 21".

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Dziale Technicznym, Oddział Budowlany, ul. Piotrkowska Nr. 64, II piętro, pokój Nr. 115.

Otwarcie kopert nastąpi w dniu oznaczonym na składanie ofert o godz. 12-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł. 50.000.— należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego ul. Roosevelta Nr. 15, a kwit wpłacenia dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 26 lipca 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI



## Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót stolarskich w domu przy ul. Limanowskiego Nr. 25 w Łodzi.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w dziale Technicznym, ul. Piotrkowska 64, I piętro pokój Nr. 5 **do dnia 5 sierpnia 1946 r.** do godz. 11-ej w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na roboty stolarskie w domu przy ul. Limanowskiego Nr. 25 w Łodzi".

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Dziale Technicznym — Oddział Budowlany przy ul. Piotrkowskiej 64, II piętro, pokój 115.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł. 10.000.— należy złożyć w kasie miejskiej — ul. Roosevelta 15, a kwit wpłacenia dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 25 lipca 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

## ZA IADOMIENIE O PRZETARGU

Państwowe Zakłady Włókiennicze dawn. Sp. Akc. Wyrobów Bawełnianych I. K. Poznańskiego w Łodzi, ul. Ogrodowa 17, ogłaszają przetarg na wykonanie remontu dachu budynków mieszkalnych oraz gospodarczych w Łodzi, przy ul. Ogrodowej Nr. 24, 26 i 28.

Otwarcie ofert odbędzie się w Wydziale Zakupu dnia 31 lipca 1946 r. o godz. 14-ej.

Slepe kosztorysy i warunki składania ofert oraz wszelkie informacje otrzymać można w Biurze Technicznym do dnia 30.7.1946 r.

Zastrzega się prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

## Ze sportu

# Lepszy rydz, jak nic

## Na marginesie meczu kolarskiego Warszawa - Łódź

Ogórkowy sezon sportowy w Łodzi, z 'ał urozmaicony we czwartek cieka wą imprezą kolarską. Na stadionie Domu Żołnierza Polskiego, dawnym stadionie WKS-u, na zwykłej bieżni lekkoatletycznej rozegrano mecz kolarski o nagrodę Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego pomiędzy Łodzią a Warszawą.

Na oddalonym od miasta stadionie pomimo powszedniego dnia, zebrało się oko:o 4 tysięcy widzów — świadczy to najlepiej, że kolarstwo jest sportem, który może porwać masy. Zawody torowe należały zawsze do jednych z najbardziej atrakcyjnych wi dowiskowo sportów, niestety wskutek dotkliwego braku torów nie miało i nie ma dotąd takich warunków rozwoju, jakie zdobyło sobie w Europie a w szczególności we Francji, Belgii, Holandii, Włoszech, Szwajcarii i Niemczech.

U nas niestety sport ten, pomimo tego, że ma tak chlubną poza sobą przeszłość (Olimpiada 1924 r. w Paryżu) w ostatnich latach przed wojną był skazany na zagładę.

Jeden z najlepszych torów w Europie, tor dynasowski w Warszawie, na którym gościli najlepsi kolarze świata, jak Martineti (Włochy), Meyer (Holandia), Engel (Niemcy), Maizarac (Holandia), Cozens (Anglia) i wielu innych, został zburzony, gdyż komuś podobało się w tym miejscu założyć zieleńce...

Tor na stadionie Wojska Polskiego zbudowany z wielkim nakładem kosztów, również nie przetrwał długo. Aby pomieścić więcej widzów na meczach piłkarskich nie zawahano się zburzyć wiraże... Łódź jest tym szczęśliwym miastem, które posiada betonowy tor, ale niestety tor od wiosny jest w... remoncie, a kolarze muszą jeździć na bieżni lekkoatletycznej.

Lecz jak mówi przysłowie — lepszy rydz, jak nic. To też jeżeli z torem helenowskim nie da się już nic zrobić, urządzajcie zawody nawet na bieżni. Przyjdziemy na nie chętnie, tym bardziej, że i one nie są pozbawione emocji, jakżeśmy mieli możność przekonać się we czwartek.

Te 4 czy 5 tysięcy widzów będziecie zawsze mieli, gdyż Łódź stęskniła się już za tym pięknym sportem.

## KRONIKA ŁÓDZKA

### ZAWIADOMIENIE

**W dniu 29 b .m. (poniedziałek) o godz. 14-ej w sali C. R. D. K., ul. Piotrkowska 243 z inicjatywy Wojewódzkich Komitetów Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiej Partii Robotniczej i Okręgowej Komisji Związków Zawodowych zwołana zostaje odprawa Prezydiów Rad Zakładowych, Przewodniczących i Sekretarzy Kół PPR i PPS, Sekretarzy Dzielnic Partyjnych oraz Komendantów i Zastępców O. R. M O. na poszczególnych zakładach pracy, na której omówione zostaną:**

**1) Idea służby obywatelskiej w O. R. M. O.**

**2) Zasady pracy w O. R. M. O.**

**Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej, Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Robotniczej, Okręgowa Komisja Związków Zawodowych.**

### BEZPŁATNY WSTĘP DLA DZIECI DO ZOO.

Jutro w niedzielę 28 lipca skorzystają wszystkie dzieci z zaproszenia naszego ZOO i pospieszą do Ogrodu Zoologicznego, aby spędzić czas na beztroskiej zabawie wśród zwierząt. Rodzice naszych Milusińskich nie potrzebują nabywać w tym dniu biletów dla dzieci, korzystają one bowiem z zupełnie bezpłatnego wstępu na teren ZOO. Dyrekcja ZOO prosi wszystkie osoby starsze, aby nie wprowadzały do ZOO dzieci obcych. Nie chodzi tu naturalnie o to, aby nie umożliwić im wejście lecz o opiekę nad nimi. Przygodnie wprowadzone dzieci pozostaną na terenie Ogrodu bez opieki, bo odłącza się od tymczasowych opiekunów i przysporzą w ten sposób wiele kłopotów personelowi Ogrodu, który ze zrozumiałych powodów nie może poświęcić czasu na opiekowanie się dziećmi.

**Ogród Zoologiczny w Łodzi**

### WOLNE MIEJSCA NA PÓŁKOLONIACH

Dzieci, które z jakichkolwiek powodów nie omgły brać udziału na półkoloniach, mogą zgłaszać się na drugi turnus do parków: w Julianowie, 3-go Maja i Parku Ludowym.

### NAJPIĘKNIEJSZY CYRK W ŁODZI

W niedzielę dn .28 bm. otwiera się w Łodzi przy ul. Kościuszki 5 nowy, najpiękniejszy cyrk w Polsce.

Wielki ten gmach, o 1400 miejscach, zbudowany całkowicie na nowo z krajowych materiałów oddaje się do użytku publiczności ze wspaniałym programem cyrkowym, gromadzącym najlepsze siły artystyczne w tym zakresie.

Program uwzględnia numery akrobatyczne, tresurę lwów i niedźwiedzi, i humor utrzymany zawsze w dobrym tonie.

Początek o godz. 19.30 codziennie, w niedzielę i święta po dwa przedstawienia o godz. 16.00 i 19.30.

### OFIARY

Zł. 300.— (trzysta złotych) złożył na sieroty po zamordowanych tow. Zakrzewskich, ob. Fluderski, ul. Wojska Polskiego 274.

### DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Wagner — Piotrkowska 67
Rytel — Kopernika 26
Kon — Plac Kościelny 8
Hamburg — Główna 50
Groszkowski — 11 Listopada 15
Raczyński — Kątna 54

# Torpedo w Polsce

## Drużyna moskiewska przyjeżdża za kilkanaście dni

**Moskiewski klub sportowy Torpedo, jak oświadczył naszej delegacji, bawiącej w Moskwie na Święcie Sportu w ZSRR zastępca przewodniczącego Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu Rybienko, w najbliższych dniach udaje się do Polski.**

**Torpedo rozegra u nas kilka spotkań. Mamy nadzieję, że wizyta doskonałej drużyny radzieckiej, która w tabeli rozgrywek mistrzowskich zajmuje 4 miejsce po CDK. Dynamo (Tyflis) i Dynamo (Moskwa), nie ominie również Łodzi.**

# Po sukcesach we Francji

## przyszła kolej na Szwajcarię

**Po niedawnej stosunkowo wizycie, naszej robotniczej reprezentacji piłkarskiej we Francji, gdzie piłkarze nasi odnieśli cały szereg zwycięstw, obecnie reprezentacja nasza bawi w Szwajcarii.**

**Pierwszy występ naszych chłopców przyniósł im nowy sukces. W Zurychu przy wielotysięcznym tłumie publiczności nasza reprezentacja pokonała robotniczą reprezentację Szwajcarii 3:2.**

**Najlepszym na boisku był bramkarz Czerski. Następny mecz Polacy będą grali w Bazylei.**

# Czy lekkoatleci ZSRR

## startować będą w Oslo

**Na mistrzostwach Europy w Oslo star'cwać będą prawdopodobnie po raz pierwszy w tym roku lekkoatleci ZSRR.**

**Związek Radziecki otrzymał zaproszenie Norwegii, która przed tym porozumiała się, jak należy przypuszczać, z Międzynarodową Federacją Lekkoatletyczną.**

**Udział lekkoatletów sowieckich zwiększyłby jeszcze bardziej zainteresowanie mistrzostwami.**

# Pływacy łódzcy startują w Poznaniu

W niedzielę w Poznaniu odbędzie się ciekawy czwórmecz pływacki pomiędzy reprezentacjami Warty, HCP, KKS. Krotoszyn, oraz KS. Filmowca z Łodzi.

KS. Filmowiec reprezentować będą następujący zawodnicy:

Panie: Dawidowiczówna, Mrożewska, Idzikowska, Szczepaniakówna.

Panowie: Cieślak, Chojnacki, Rudzisz, Dąbrowski, Krawczyk, Mrówczyński, Leśniewski, Krochulec.

# Papierosy na kartki

## z miesiąca lipca

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z miesiąca lipca rb. w sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Spółdzielni Związku Inwalidów Wojennych, Spółdzielni Pracowników Zarządu Miejskiego, Spółdzielni Spożywców w Rudzie Pabianickiej, Samopomocy Chłopskiej w Radogoszczu, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej i oznaczonych wywieszkami „P.M.T." oraz w 82-ch budkach inwalidzkich oznaczonych również wywieszkami „P.M.T." sprzedawane będą począwszy od dnia 1-go sierpnia do dnia 15 sierpnia br.

### PAPIEROSY

Kat. I na odcinek Nr. 32 po 100 sztuk papierosów „Bałtyk"

Na karty żywnościowe M. K. (Ministerstwa Komunikacji) z miesiąca lipca ostemplowanych na odwrocie prostokątną pieczątką następującej treści:

Polskie Koleje Państwowe, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, Wydział Aprowizacji w Łodzi, Śródmiejska Nr. 20.

Kat. M. K. pracownicza na odcinek Nr. 29—100 sztuk papierosów „Bałtyk".

UWAGA! Sprzedawcy papierosów mogą realizować jedynie karty M.K. zaopatrzone w wyżej podany stempel, przy czym karty te muszą być przez konsumentów przedkładane w całości.

Niedopuszczalne jest samowolne wycinanie odcinków z karty żywnościowej przez konsumentów.

Podkreśla się, że wyżej wywołane odcinki muszą być zrealizowane najpóźniej do dnia 15 sierpnia br. włącznie.

### PRZEDŁUŻENIE TERMINU WYKUPIENIA PAPIEROSÓW

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że ważność odcinka Nr. 30 z karty żywnościowej z miesiąca lipca rb. Kat. I uprawniający do nabycia 60 sztuk papierosów „Bałtyk" zostaje wyjątkowo przedłużony **do dnia 31 lipca rb. włącznie.**

## Sztafeta motocyklowa

### na Święto Morza

Wczoraj wyjechała z Łodzi do Gdyni na uroczystości Święta Morza sztafeta motocyklowa ŁKS., złożona z 12 maszyn, pod przewodnictwem wicewojewody łódzkiego Ob. Szudzińskiego.

Trasa sztafety, która złoży protektorowi uroczystości Ob. Prezydentowi Bierutowi wodę, pochodzącą z rzek województwa łódzkiego, biegnie przez Kruszwicę — Gopło, kolebkę Piastów do Gdyni.

## Król i Kudelski

### na kursie instruktorskim

W Warszawie 29 lipca rozpoczyna się kurs dla instruktorów piłkarskich.

Z Łodzi na kurs ten wyjeżdżają Król (ŁKS) oraz Kudelski (ZZK). Kurs prowadzić ma specjalnie zaangażowany trener angielski.

## 5 juniorów jedzie

### na obóz piłkarski

Na obóz piłkarski dla juniorów z łódzkich klubów wysyłają po jednym zawodniku: ŁKS., Zjednoczone, RTS. Widzew, ZZK i PTC.

## Szermierze Z Z K

### na ziemiach odzyskanych

Wczoraj wyjechali na ziemie odzyskane szermierze ZZK.

Szermierze łódzcy wespół z katowicką Pogonią w szeregu miejscowości dadzą pokaz szermierki, celem którego będzie spopularyzowanie tego sportu wśród najszerszych mas społeczeństwa.



D 0844

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"

WARUNKI PRENUMERATY: Prenumerata miejscowa indywidualna zł. 40.— miesięcznie. Prenumerata miejscowa zbiorowa (ponad 20 egz.) zł. 30.— Prenumerata zamiejscowa indywidualna zł. 45.— miesięcznie. || Prenumerata zbiorowa (ponad 10 egz.) zł. 40.— miesiecznie.